HISTORYA.

Wiadomość historyczna o Korsarzach morskich, zwanych *Flibustierami*.

(*Ciąg 2gi i ostatni. Ob. str. 17*).

Nayświetnieysza wyprawa, celem zdobywania miast na lądzie stałym, była urządzoną przez *Olonoa* (Olonois), którego imie pochodziło z oyczyzny *Sables-d'Olonne* w *Poitou*. Pierwiastkowém jego zatrudnieniem było polowanie na byki, ale jak skoro został Flibustierem, tak się wnet wsławił na morzu, że rządzca wyspy *Żółwiey*, *La Place*, dał mu okręt zbroyny, na którym wypłynąwszy stał się postrachem Hiszpanów w Ameryce. Wszędzie mówiono o jego czynach i okrucieństwach: szczęście sprzyjało mu czas długi: wiatry nawet na morzu były dlań łaskawe, a małe potyczki bywały źródłem obfitych bogactw. Ale burza wydarła mu okręt i rzuciła na brzegi *Kampesz* (Campêche). Dostrzegłszy Hiszpani, wszystkich prawie chwytają w niewolę. Sam *Olonoa* został ranionym, i zaledwie fortelem ocalił życie. Krwią poległego towarzysza skrapia twarz i suknie swoje, i między trupami leżąc spokoynie, czekał odeyścia Hiszpanów. Poczém schronił się do lasu, opatrzył rany i wdziawszy na siebie ubiór hiszpański, wchodzi do miasta nocą, gdzie przed chwilą właśnie cieszono się jego zgonem. Uwalnia zpod straży jeńców i na skradzioney łodzi wraca na wyspę *Żułwią*.

Przywiedziony do ubóztwa zaledwie był wsta-

nie uzbroić dwódziestu ludzi. Płynie do Kuby, celem zrabowania miasta *Los-Cayos*. Odkryci przez rybaków i doniesieni rządzcy Hawanny. Wysłano natychmiast fregatę o dziesięciu armatach, do którey miały się jeszcze przyłączyć cztery statki, stojące na kotwicy w *Puerto-del-Principe*. Kapitan fregaty otrzymał rozkaz, iżby niewprzód wracał, ażby ze szczętem nie zgładził korsarzy, wykonał nawet przysięgę, iż żadnego nie oszczędzi. Rządzca dał mu murzyna, którýby spełniał obowiązek kata.

Ale *Olonoa*, uwiadomiony o rozkazie rządcy Hawanny, pośpiesza na spotkanie fregaty, nimby ta połączyła się ze statkami w *Puerto-del-Principe*. Ledwie dzień zaświtał, wpada na statki hiszpańskie. Nikogo nie szczędzi, murzyn nawet legł pod jego ciosem. Darował tylko życie jednemu hiszpanowi dla tego jedynie, ażeby ten doniósł rządcy: „że *Olonoa*, chcąc pomścić się „wyroku, przeciw niemu ogłoszonego, nie będzie „oszczędzał żadnego hiszpana, że on sam równe„goby doznał losu, gdyby nieszczęściem wpadł „był w jego ręce.“ Na zdobytey fregacie płynie do mieysca gdzie stały na kotwicy cztery statki, po otrzymaném zwycięztwie wychodzi pod żagle do *Marakaibo*, tam zabiera okręt z bogatym ładunkiem i wraca na wyspę *Żułwią*. Za przybyciem do niey, zostaje Flibustiera Basko (Basco), rodem z Francyi, znanego z odwagi i waleczności, z nim wspólnie układają przedsięwzięcie. Ogłaszają, iż mają wyjeżdżać w celu dokonania wielkiego dzieła, a wnet czterysta czterdzieści ludzi przyłącza się do nich. Siła zbroyna tak liczna, jakiey dotąd nigdy jeszcze Flibustierowie zgromadzić nie

potrafili, wychodzi w r. 1666 pod żagle i płynie ku *Marakaibo*.

Miasto to należało do prowincyi Wenezuelskiey, położone było nad brzegiem ogromnego jeziora, mającego 60 mil obwodu, które, przyjąwszy siedmdziesiąt rzek i rozmaitych strumieni, łączyło się z morzem. Mieszkańcy w liczbie 6,000 trudnili się handlem skór, tytuniu i kakao. Forteca *la Barra* broniła do miasta wstępu. W niey załoga składała się z 250 żołnierzy i szesnastu armat wielkiego kalibru.

Flibustierowie w przeciągu czterech godzin stają się jey panami: na dany znak, flota ich zbliża się podówczas ku Marakaibo. Uwiadomieni o tém mieszkańcy, oddają się naywiększey rozpaczy: większa ich część z żonami, dziećmi i droższemi sprzętami chroni się na łodziach do Gibraltaru, miasta o 40 mil morskich oddalonego. Inni uciekają w lasy. Wchodzą Flibustierowie do opuszczonego miasta i w jedney chwili stają się panami jego bogactw. Nazajutrz wysłany oddział do lasów okolicznych, a złapani jeńce wśród męczarni wskazywali mieysca ukrytych skarbów. Po upływie dni piętnastu postanawiają iśdź do Gibraltaru.

Miasto sławne z okolic, obfitujących w naylepsze kakao Ameryki, położone było nad przepyszném jeziorem. Łańcuch gór zwanych górami Gibraltaru, opasywał je, jakby jedném ramieniem, a na barkach swych dzwigał mnóstwo miasteczek i wsi. Celnieysze było *Merida*, gdzie z powodu pięknych widoków, bogatsi panowie Gibraltaru przenosili się na letnie mieszkanie, dziś ono stało się schronieniem uciekających

z Marakaibo. Wiadomość o zbliżaniu się Flibustierów rychłey wymagała obrony. Rządca Gibraltaru, imieniem *Merteda*, wsławiony podczas woyny we Flandryi, z ośmiuset ludźmi usypuje szaniec i wały od drogi prowadzącey do Gibraltaru, a otwiera inną przez niedostępne bagna i lasy. Nadspodzianie postrzegli Flibustierowie przygotowania do obrony, a nieznane uczucie zajęło ich serca. *Olonoa* zgromadza radę wojenną, wystawia położenie swoje i rzecze do zebranych towarzyszy: „Nie traćcie odwagi, bracia „moi, z dwoyga wybierać należy, albo bronić „się jak przystało mężnym, albo utracić skarby, „tylą niebezpieczeństwy nabyte. Tam (wskazując na miasto) czeka nas bogata zdobycz. Był „czas, kiedyśmy w mnieyszey liczbie, potężnieyszych zwyciężali nieprzyjaciół. Mała ich dzisia jest liczba, a jeśliby nawet była większą „od tey, którą bydź sądzę, tém większa ze zwycięztwa dla nas chwała, tém świetnieysza zdobycz!” Wszyscy jednozgodnie zawołali „Śmierć, „lub zwycięztwo” a więc dobrze, wykrzyknie Olonoa: „Do broni, bracia. Pamiętaycie, co dokonać macie. Pierwszy, co od tey chwili naymnieyszą pokaże trwogę, z mojey zginie ręki.”

Że wschodem słońca 380 Flibustierów wychodzi na ląd stały; udają się drogą przez lasy: lecz bagna, grożą im ostateczną zgubą. Ścięte drzewa miały im utworzyć groblę i posłanie na drugiey stronie. Dokonane dzieło, już w połowie drogi, gdy wystrzał działowy z bateryi tamuje dalszy ich postęp. Cofają się w prawo, tam czterdzieści dział wymierzonych znosi przednie szyki. Wracają znowu do mieysca, gdzie z pier-

wszą spotkali się bateryą. Ale *Olonoa* nie był z liczby cofających się: z dobytym mieczem przez szańce i wały przedarł się pod mury miasta, ale męztwo jego stało się bezsilne; nie było środka wdarcia się na mury. Rzuca się więc do podstępu, zmyśla ucieczkę, a uwiedzeni hiszpani, sądząc chwilę tę za naylepszą do zupełnego ich wyniszczenia, wypadają z miasta. Ucichły baterye. Zwolnieli w biegu Flibustierowie. Już hiszpani natarć mieli, kiedy pierwsi w odwrócie z szablą w ręku dopełniają rzezi. Zemsta za poległych w boju zwiększa okrucieństwo. Scigają po lasach i górach rozpierzchłych mieszkańców. Padło trupem 500 hiszpanów i *Merteda* był z ich liczby. *Olonoa* i *Basko*, żadney nie ponieśli rany. Zrabowane miasto, a rzeź i mordy trwały przez cztery tygodnie. Tysiące ranionych, tysiące jeńców, umierało z głodu i powietrza, które z przyczyny niepogrzebanych trupów grassować poczęło. *Olonoa* niesyty krwi, chciał jeszcze zdobyć *Merydę*, ale temu zamiarowi sprzeciwili się wszyscy. Mieszkańcom Gibraltaru nakazany okup, w przeciągu dwóch dni mieli zapłacić 10,000 piastrów, inaczey miasto będzie spalone. Już czas uchodził. Część miasta i kościół stała się łupem płomieni. Gdy nieszczęśliwi złożyli summę. Flibustierowie wsiedli na okręty, a mieszkańcy opłakując poległych w boju, biegli ratować szczątki dawnego ich siedliska.

Olonoa wraca do Marakaibo, mieszkańcy jego już byli wrócili z gór, do których się pierwey schronili. Flibustierowie wydają rozkaz, ażeby niezwłócznie zapłacili 30,000 piastrów, inaczey miasto ulegnie zniszczeniu. Nim jednak hiszpa-

ni mieli to złożyć, sami rabują kościoły; wynoszą obrazy, relikwie, krzyże i dzwony, nie w zamiarze łupieży, ale celem wystawienia świątyni na wyspie Żółwiey, kosztem nieszczęśliwych mieszkańców Marakaibo. Zapłacony okup. Olonoa na południowym brzegu S. Dominika, z zabranych łupów uczyniwszy podział, znalazł, iż ogólny ich szacunek wynosił dwieście sześćdziesiąt tysięcy piastrów.

Zamyśla o wyprawie do Nikaragu, ale wiatr zagnał go na odnogę *Honduras*. Miasto *Puerto-Cavello*, handlujące koszenillą, nie mogło bydź przedmiotem chciwości Flibustierów. Wzięci tylko przewodnicy, mieli wskazać drogę do miasta *San-Pedro* o mil 12 odległego. Na okrętach zostawia wodza *Moses-van-Vin*, a z trzystu ludzmi podchodzi pod mury miasta. Bitwa niedługo trwała. Hiszpani bronili się mężnie. Upadając na siłach, a raczey, żeby dadź czas do ucieczki mieszkańcóm ze skarbami, proszą o rozeym na czas dwógodzinny. Flibustierowie dotrzymują słowa, ale jak skoro termin upłynął, ścigają uciekających. Zdobycie miasta kosztowało Flibustierom trzydziestu w zabitych, a 20 ranionych. Odchodzą ze znacznym łupem zapalając celnieysze domy. Wracają na okręt w odnodze Honduras, już mają odpłynąć, gdy wieść o nadeyść mającym okręcie, który z Hiszpanii miał nieść bogate produkta do *Gwatimali*, zatrzymał ich przez trzy miesiące. Ukazał się nareszcie, ale zbroyny 56 działami i mężnym żołnierzem. Daremne było usiłowanie Flibustierów, a to niepowodzenie chcąc nagrodzić, projektuje *Olonoa* wyprawę do *Gwatimali*. Zamiar ten poróżnił wodzów. Olonoa opu-

szczony w naysmutnieyszém został położeniu. Bez sposobu do utrzymania się wychodzi pod żagle, wiatr nawę jego rzuca na piaski wyspy *Las-Perlas* zwaney, niedaleko przylądku *Gracias-à-Dios*. Zdjęcie ciężaru nie dźwignęło okrętu. Trzeba było zająć się uprawą roli, budową mieszkań, nimby nowy zbudowano: w przeciągu pięciu miesięcy stanął już na kotwicy. Zamyślają wzdłuż rzeki ś. Jana, inaczey *Dezagwadera* (Desaguadera) płynąć i oczekiwać przechodzących statków. Ale omylona nadzieja. Hiszpani wspólnie z Indyanami (zwanemi Los Indios bravos) tak dzielnie na nich uderzyli, iż *Olonoa* ustąpić musiał. Zmierza ku Kartagenie, ale chciało nieszczęście, iżby zaniesiony na ziemię *Darien*, od dzikich Indyan, nayokrutnieyszych z całey Ameryki, wzięty w niewolę, żywo na części rozdarty i przez nich pożartym został. Mała liczba równego unikła losu, żeby mogła smutną wiadomość przynieść pozostałym w *Las Perlas*. Po dziesięciomiesięczném oczekiwaniu łączą się z Flibustierami, płynącemi do przylądku *Gracias-à-Dios*, lecz od mieszkańców napadnieni ze szczętem zniesieni zostali.

Jednym ze znakomitszych wodzów Flibustierów był *Morgan*, syn majętnego kupca angielskiego. Dziki jego i okrutny charakter, moc umysłu, obszerność zamiarów i nadzwyczayne w ich dokonaniu szczęście, uczyniły go pierwszym między Flibustierami.

W r. 1668 przedsiębierze wyprawę do naybogatszego miasta Ameryki, *Porto-Bello*, które po Hawannie było obronnieysze od innych osad hiszpańskich. Stanąwszy na międzymorzu *Pa-*

nama ogłasza dopiero zamysł zdobycia miasta *Porto-Bello*. Wielu wnet się temu oparło przedstawiając małość sił przeciw obronney załodze. Na co im *Morgan* rzecze: „Cóż znaczy, że siły na-„ sze są szczúpłe, kiedy serca są wielkie, jedność „ i zgoda podwoić one potrafi." To wznieca w nich zapał i odwagę, wylądowawszy wśród nocy, postępują pod miasto. Garnizon w fortecy zamknięty wstrzymuje ich zapęd, ale męztwo Flibustierów przeważa. Wszyscy żołnierze zamknięci zostali, a ogień, podłożony pod składy prochu, całą osadę wyrzucił na powietrze.

Postrzegli łónę mieszkańcy, i każdy zajął się ukrywaniem swych bogactw. Daremno rządca wzywał ich do obrony: chcąc ich ocalić, zamyka się z garstką żołnierzy w inney fortecy. Do południa trwa walka. *Morgan*, wątpił już o zwycięztwie, gdy w tym przychodzi mu projekt, użycia mnichów i zakonnic dla przystawienia drabin, żeby wdarć się na mury. Mniemał on, że poszanowania i zabobony hiszpanów, nie pozwolą im wymierzyć ciosów przeciw własnym współrodakom i uświęconym przez nich osobom, ale ten środek, równie jak groźby Flibustierów, nie zniewoliły do poddania się. *Morgan* obiecuje wolność wyyścia załodze, wystrzały z armat za jedyną służyły odpowiedź. Zmęczeni długą walką, już niejeden żołnierz broń opuszczał, ale rządca, rodem kastyliyczyk, godzien, aby jego imie przeszło do potomności, własnemi piersi nadstawiał się. Żona jego i córka ze łzami błagały go, iżby myślał o ocaleniu życia. Na co rzecze im: „Wolę zginąć na polu chwały, niżli na rusztowaniu." Jakoż zgon jego był kresem mę-

stwa. Flibustierowie po dokonanem zwycięztwie oddali się nayokrutnieyszym mordom i rzezi. W tym wieść przychodzi, że prezydent Panamy, *Don-Żuan-Perez-de-Guzman*, zbiera woysko dla obrony Porto Bello. *Morgan* niestrwożony wzmacnia fortece, zaciąga działa i wtenczas wysyła posłańca do Panamy, żądając od jey prezydenta za okup miasta Porto Bello, 100,000 piastrów: inaczey w perzynę miasto obróci. Powolne kroki w obronie, ze strony hiszpanów przedsięwzięte, zniewoliły *Guzmana* do przyjęcia tego warunku. Nie mógł on dość wydziwić się męztwu Flibustierów, że z tak małą liczbą odnieśli zwycięztwo. Wysyła deputowanego z prośbą, aby na pamiątkę przysłał mu *Morgan* broń, za pomocą którey tak łacno można odnieść zwycięztwo. *Morgan* daje mu pistolet i kilka kul, dodając: „Powiedz prezydentowi, aby „raczył przyjąć ten upominek i zachował go „przez rok jeden. Po wyyściu tego terminu sam „ja przyydę do Panamy i wskażę jego użytek." Prezydent za tę obietnicę przysłał mu ogromny szmaragd, odesłał pistolet mówiąc, że podobną broń ma u siebie; i radzi mu oszczędzić trudu w przyyściu do Panamy, bo jey zdobycie, nie tak mu się uda, jak miasta Porto-Bello. Flibustierowie zebrawszy zdobyczy na 200,000 piastrów, odpłynęli do Jamaiki.

Trzy lata upłynęło na splondrowaniu miast Marakaibo i Gibraltaru, kiedy w r. 1670 przedsięwzięli wyprawę do miasta Panamy. Ono stało się przedmiotem ich odwagi, ofiarą ich dziwactwa, a wspaniały gród przedtem, w zwaliska gruzów zmieniając, unieśmiertelnili imie swoje.

Miasto Panama nad brzegiem morza południowego leżące, było jedném z naywiększych i naybogatszych grodow Ameryki. Liczyło dwa tysiące wspaniałych domów, mnieyszych zaś o trzy piętra do 5000. Większa część ich z kamienia było ciosanych, reszta z cedrowego drzewa. Otoczone murem i wałami, było składem złota Peru i srebra Mexyku. Dwa tysiące mułow utrzymywano jedynie dla przenoszenia drogich kamieni i kruszczów. Kościoły pełne przepychu, pełne ozdób naybogatszych. W blizkich okolicach na wysepkach rozkoszne gaje i sady, słowem: wszystko uprzyjemniało pobyt, dawało poznawać przepych Nowego-Swiata.

Flibustierowie, chcąc zbliżyć się ku miastu, musieli naprzód stać się panami zamku ś. Wawrzyńca, położonego na brzegach rzeki *Szagry* (Chagre). Zamiar zdobycia Panamy był w naywiększey tajemnicy. Rozważenie ich krokow, wnosić kazało, że ich celem jest podbicie zamku. Obronne mury, najeżone działami i strzelbą trudny czyniły przystęp. Już chwiała się odwaga, wkradł się nieporządek w woyskach korsarskich, kiedy usłyszą przeklęstwa hiszpanów: „Psy niewierne, przeklęci, od czartów „natchnieni Anglicy. Waszą chęcią jest zdobycie „Panamy! Ale nie, nie dóydziecie do niego, przed „murami zamku pożerać będziecie ziemię, która „was nawet do łona swego nie przyymie“. Rozjątrzeni Flibustierowie wśród chmury strzał, przez Indyan rzucanych, wśród rzęsistego ognia armat, wdzierają się na mury. Odziane bawełną strzały ze strzelby wyrzucane, zapalały dachy mieszkań, liściem palmowym pokrytych. *Brodely*,

wódz Flibustierów, wysłany od *Morgana* dla zdobycia zamku, po krwawey rzezi, w którey większą połowę ludzi swych utracił, stał się jego panem. Zbliża się z flotą *Morgan*, postrzega na murach powiewającą chorągiew angielską, w radości zapominają o skałach, pod wodą ukrytych na rzece *Szagr*, cztery okręty uległy rozbiciu się. Wielu utonęło, ale *Morgan*, nie traci odwagi. Zbiera towarzyszy swoich, wznieca w nich zapał męstwa, żeby zwyciężywszy wszelkie trudności, wrócili z wieczną chwałą i bogactwy do Jamaiki, któreby im wystarczyć mogły na resztę ich życia. 18 stycznia 1671, z wyborem Flibustierów dąży ku Panamie. Po dziesięciodniowey podróży, wśród naywiększego niedostatku: bo Hiszpani uchodząc z siedlisk, wszelką zniszczyli żywność, wśród częstych napadów Indyan, postrzegają nareszcie Flibustierowie wieże Panamy. Zagrzmiały w powietrzu chrapliwe trąby i kotły. Korsarze rzucając w górę czapki, wykrzykują zwycięztwo! zwycięztwo! 27 stycznia postępują ku bramom miasta. Oddział jazdy spotyka ich na równinie, przychodzi do walki, piechota Flibustierów zwycięża. Wypuszczone byki miały zadać klęskę nieprzyjaciołom, ale Bukańczykowie, obeznani z niemi, ogromnym wrzaskiem i różnobarwnemi chustami, przymuszają ich do ucieczki. Hiszpani w naywiększym nieładzie idą w rozsypkę. Flibustierowie nie tracą czasu. W przeciągu trzech godzin, mimo silnego ognia z dział, mimo tysiąca przeszkód, stają się panami miasta. Lecz, żeby korzystać ze zwycięztwa, trzeba było wstrzymać Flibustierów od pijaństwa, któremu się zwykli oddawać. *Morgan*

ogłasza, że Hiszpani zatruli wina pozostałe, a ten wybieg pomyślny miał skutek.

Mieszkańcy ze skarbami swojemi uciekli na wyspę Taroga. Miasto zostało zrabowaném. Niezmierne skarby stały się łupem korsarzy. Ale *Morgan*, dziką zemstą przejęty, każe wystąpić swoim za mury miasta, a tajemnie zapala domy. Wiatr gwałtowny zajął wszystkie mieszkania: kościoły, pałace, sklepy, rękodzielnie, stały się pastwą płomieni. Wysłane statki zabierały płynące okręty z bogatym łupem. Okoliczne lasy dostarczyły nie mało skarbów. Schwytani niewolnicy wśród męczarni wyznawali, gdzie są ukryte dostatki ich panów. Przypadkiem żebrak zaszedłszy do opuszczonego domu, znayduje bogate suknie. Wdziewa je na siebie, w tym schwytany przez Flibustierów, odpowiadać musiał gdzie są jego złota? Daremne tłumaczenia, na próżno wskazywał łachmany, które dopiero był zrzucił, wzięty na tortury życie postradał. Takąto koleją wracali Hiszpani skarby, zdobyte przez nich w krajach Nowego Swiata.

Między zabranymi niewolnikami znaydowała się piękna niewiasta, pełna słodyczy i wdzięków obok wyniosłey duszy. Była żoną bogatego kupca, który podówczas wypłynął dla handlu do Peru, zostawiona u rodziców, z niemi razem w niewolę została wzięta. Jak skoro ją postrzegł *Morgan*, wnet miłość ku niey zajęła jego serce. We własném mieszkaniu przeznacza dla niey pokóy. Kilkanaście niewiast do usługi. Składa u nóg swey bogini naydroższe kleynoty: ale niewzruszona hiszpanka, pełna pogardy dla *Morgana*, odrzuca dary, i rzecze do niego: „Życie moje

„ jest w ręku twoim, ale wtenczas staniesz się
„ panem ciała mojego, gdy z niego duszę oddzie-
„ lisz. Nauczę cię, żem zdolna umierać i pomścić
„ się krzywdy mojey.“ To mówiąc, dobywa szty-
let ukryty pod suknią, i byłaby mu ugodziła w
piersi, gdyby nie uniknął ciosu.

Tém rozjątrzony *Morgan*, obcy wszelkim u-
czuciom i wspaniałomyślności, obcy cnocie i li-
tości, tysiąc zadaje męczarni. Piękność niewol-
nicy zniewala mniey okrutnych jego towarzy-
szów, poczynają mu przekładać jey cierpienia.
Morgan zmyśla na nią fałsze, tłumaczy się przed
nimi, iż zasługuje na sroższe kary, bo niepomna
jego dobroci, należała do spisku, którego celem
miało bydź zgładzenie Flibustierów. Szemrania
jednak nie ustały, całomiesięczna nieczynność o-
burza korsarzy, wielka ich część ma wypłynąć
pod żagle: dowiaduje się *Morgan*, niszczy masz-
ty okrętu i tym sposobem zatrzymuje na czas ja-
kiś. Ale widząc nieukontentowanie wszystkich,
postanawia odjeżdżać z Panamy. Nakazany okup
niewolnikom. Piękna hiszpanka za uwolnienie
swey osoby 30,000 piastrów złożyła.

Wychodzą pod żagle, w połowie drogi do
zamku *Szagr* (Chagre) obowiązuje przysięgą każ-
dego do wyznania, iż nic z łupów nie zatrzymał
przy sobie. Nie dość na tem, *Morgan* ściśle prze-
ziera odzienia, strzelby i sprzęty, czyli w nich
co ukrytém nie jest. Po czém przychodzą do po-
działu; ale Flibustierowie dostrzegają, że większa
część bogatszych kleynotów ukrytą została. Wy-
rzucają mu kradzież na oczy. *Morgan*, lękając
się powstania, w nocy na jednym okręcie i czte-
rech statkach, ucieka od reszty flotty i przyby-

wa do Jamaiki. Nasycona chciwość zaprzestała łupieży. *Morgan* z teatru, na którym przedtém tak wielką grał rolę, schodzi do spokoynego zacisza. Wśród niezmiernych dostatków kończy resztę życia, spokoyny nawet od wyrzutów sumnienia, choć tyle ofiar niewinnych poświęcił chciwości swojey i okrucieństwu.

Od tego czasu mało świetnemi były wyprawy Flibustierów. Dopiero ledwie w r. 1683, pomyśleli o ważney zdobyczy bogatego miasta *Vera-Cruz*. Projekt ułożony był przez trzech celnieyszych Flibustierów. *Van-Horna*, *Grammonta* i *Wawrzyńca-de-Graff*. Każdy już się był odznaczył świetną jaką wyprawą, lecz mężnieyszy z pomiędzy innych był *Van-Horn*. W czasie walki przebiegał roty swoje, każdego mierzył okiem, a biada temu, co się przeląkł niespodzianego wystrzału z pistoletu lub strzelby. Niesłychana karność rodziła przestrach w bojaźliwych, w odważnych cześć i poszanowanie. Takiego męztwa bohater na czele 200 Flibustierów, wychodzi pod żagle do *Vera-Cruz*.

Wylądowanie nastąpiło wśród nocnych ciemności, schwytane straże u bram miasta pomordowano. Cichość jak naywiększa: a skoro ze świtem otwarto bramy, wchodzą Flibustierowie i mordują wszystkich, których napotkali. Zdobyty szaniec, na którym znaydowało się 12 armat. Pomnożone z nich wystrzały obudziły uśpionych żołnierzy w koszarach. Wzięto zrazu za obchod uroczystości, która dnia tego przypaść miała, a krzyki rozlegające się po ulicach, uważano za śpiewy wcześnie obudzonych mieszkańców, ale nagle wrzask powiększony, że łotry (ladrones) wpa-

dli do miasta, wyprowadził z błędu. Chwycili się do broni, ale zapoźno, już Flibustierowie zagrzani walką, celnieyszych mieysc stali się panami. Zabrani w niewolę żołnierze, mieszkańcy, dzieci, starcy i niewiasty, zaparci zostali w kościele, u drzwi którego umieszczone beczki z prochem, a przydana straż z zapalonym lontem, miała je zapalić w razie naymnieyszego poruszenia.

Trzymając tak miasto całe w bojaźni i przestrachu, zajęli się rabunkiem. Zabrana zdobycz trzydniowa wynosiła 6,000,000 piastrów. Poczem domagali się od zamkniętych w świątyni okupu ich życia za opłatę 10,000,000 liwrów. Nieszczęśliwi z radością przyjęli wezwanie. Połowa tey summy jeszcze dnia tegoż złożoną zastała. Druga nazajutrz miała bydź zapłaconą. Gdy w tym postrzegają Flibustierowie znaczną siłę woyska i flottę z siedmnastu okrętów płynącą z Europy. Bez obawy naymnieyszey cofają się, spokoynie wyprowadzając z sobą piętnaście tysięcy niewolnika, jakby za wynagrodzenie reszty należney sobie summy, którey odebranie na czas dogodnieyszy odłożyli. Odwrót ich był równie świetny jak samo zwycięztwo. W pośród floty nieprzyiacielskiey płyną ze swojemi statkami. Hiszpani nie dają zaczepki, a Flibustierowie niosąc z sobą bogate skarby, nieradzi byli kwapić się na towary, którym małą przypisywali cenę.

Drugą niemniey świetną wyprawą, była zdobycz miasta *Kampesz* (Campeche) Przedsięwzięli ją w r. 1685 — 5 julii wylądowali do *Szampeton*, miasta o 14 mil odległego— Dziewięć-

set Flibustierów wsiadłszy na mnieysze baty, przypłynęło pod mury miasta — Małe działa swoje wytoczyli na brzeg i nim z niemi postępować zaczęli, fregata hiszpańska stojąca na kotwicach, daje do nich ognia — Wymierzony z ich strony wystrzał zapala prochy, i fregatę na powietrze wysadza. Zabrane armaty na wałach miasta, ku niemu zwrócone zostały. Robiono przygotowania do jego zdobycia, kiedy dają znać, że mieszkańcy i żołnierze opuścili miasto. Jeden tylko kanonier rodem z Anglii, i oficer hiszpański, pozostali na swém mieyscu. Woleli raczey na wszystko się poświęcić, niż bezwstydnie uchodzić z niezdobytego jeszcze grodu. *Grammon* przyjął ich z oznaką szacunku, dał im wolność, rozkazał oddadź wszystko co ich było własnością, nadto jeszcze obdarzył hoynym podarunkiem. Tyle honor, wierność i męztwo znaydują poszanowania, u tych nawet, którzy zdają się gwałcić wszystkie prawa ludzkości.

Zwycięzcy przez dwa miesiące pustoszyli miasto i jego okolice na mil piętnaście, zabierając to wszystko, co uciekający sądzili ukryć przed ich wzrokiem. Po złożeniu łupów na okręty, proponuje rządcy Meridy (który z 900 Hiszpanami tamował im przeyście) ich uwolnienie, inaczey miasto będzie spalone, a niewolnik wycięty. Rządzca hardo odpowie: „Flibustierowie mocni są spalić miasto, pomęczyć jego „mieszkańców; ale ja mam dość pieniędzy na „jego odbudowanie i zaludnienie, równie, jak „żołnierza na pobicie Gramonta i jego korsa„rzy“

Rozgniewany Gramont tą odpowiedzią, ka-

zał zapalić miasto i zamordować pięciu niewolników hiszpańskich, mówiąc im „Idźcie donieść „panu waszemu, żem jego rozkaz wypełnił.„ W uniesieniach patryotyzmu, właśnie w przypadającą uroczystość ś. Ludwika, Francuzi opojeni miłością narodową i przywiązaniem ku sobie Króla, na cześć jego, obok tlejących jeszcze murów, układają stos z drzewa *Kampesz*, i więcey jak na million szacunku w momencie zapalają. *Grammon* uwalnia niewolników i 29 sierpnia odjeżdża na wyspę ś. Dominika. Rządzca jey *Kiussy*, przedstawia *Grammonta* na urząd naczelnika osady południowey strony Hispanioli. Przychodzi potwierdzenie, nie był przeciwnym Grammont, ale nimby przyjął nowy swóy obowiązek, prosi o pozwolenie, aby jako Flibustier, jeszcze raz odbył jedną podróż. Wyjechał z 140 ludźmi. Niewiedziano celu tey wyprawy, równie, gdzie zniknął Gramont, jego okręt i Flibustierowie.

Nie upłynął rok czasu, kiedy zamiar zdobycia Peru ogarnął wszystkie umysły. Spodziewano się znaleźć bogatsze łupy na morzu, jeszcze przez nich nietkniętém, niż w stronach, kędy imie ich stało się groźnem. Anglicy i Francuzi pooddzielnie, prawie w jednym czasie ułożyli projekt wyprawy. Przeszło cztery tysiące ludzi udało się do tey części Nowego-Swiata. Jedni lądem, drudzy przez ciaśninę Magiellanicką biegli do celu życzeń swoich. Gdyby ich dzikość niewstrzymana, kierowaną była przez zdolnego wodza, znakomita kolonija nazawsze straconą byłaby dla Hiszpanii. Ich rzadki charakter wszelkiey przeciwny był zgodzie, za lada

okazyą odstręczały się partye i osobno działać rozpoczynały. W tey jednak wyprawie nay-więcey mieli szacunku u Francuzów; *Gronie* (Grognier), *Lekiuie* (Lécuyer), *Pikard* i *Lesaż* (Lé Sage), u Anglików *David Suams Pitr* (Pitre), Wilnes i Tufle (Touflé).

Awanturnicy, którzy przez ciaśninę Darieńską weszli na morze południowe, wsiedli na pierwsze okręty, jakie zastali na brzegu morskim. Ci zaś, co na własnych przybyli statkach, nie byli lepiey uzbrojeni. Mimo jednak tak słabych sił, niszczyli okręty przeciw nim uzbrajane. Ustała żegluga hiszpańska, a Flibustierowie, szukając pożywienia, przybijali do brzegów, żeby zabierać zdobycz w miastach zamkniętą. Miasta Seppo, Pueblo-Nuevo, Leon, Reulejo, Pueblo, Viego, Chiriquita, Esparza, Grenada, Villia, Nikoja, Tekoantepek, Mukmeluna, Nowa-Segowija i Gwajakwil zdobyte zostały.

Gronie wracał z jedney z tych wypraw. Wąwoz, który miał przebywać, opanowany był przez oddział Hiszpanów, zezwalających na jego przebycie pod warunkiem, iżby powrócił zabranych niewolników. Lecz *Gronie* zuchwale odpowié: „Moim brańcom cięciem szabli trzeba „rozcinać łańcuchy, a przeyście własny móy „oręż otworzy.“ Smiała odpowiedź przyniosła mu zwycięztwo.

Przestrach w całém państwie był powszechnym. Zbliżenie się Flibustierów, sama bojaźń ich widoku rozpraszała ludy. Zniewieściali Hiszpani, nadzwyczaynemi zbytki osłabieni, ciągłą tyraniją spodleni jak ich niewolnicy, nieczekali nieprzyjacioł, choć zawsze w większey od

nich byli liczbie. Nic już w nich nie oznaczało tey stałości ducha i szlachetności, jaka przedtém była cechą ich rodu. Spodlenie ich do tego przychodziło stopnia, iż nawet sztuka wojowania stawała się obcą: zaledwie z bronią ognistą obchodzić się umieli, i mało co już wyższymi byli od Amerykanów, których grzebali popioły. Nadzwyczayny stan ich upadku, zwiększony był wyobrażeniem, jakie miano o ludziach, którzy się do nich zbliżali. Kapłani wystawiali pospólstwu Flibustierów podobnymi do poczwar piekielnych, a obrazy te we wszystkich sercach nienawiść i przestrach rodziły.

Pomimo zbyteczney nienawiści, Hiszpan umiał tylko mścić się nad nieprzyiacielem, który żadney już obawy wzniecać nie mógł. Skoro Flibustierowie opuszczali mieysca przez nich zrabowane, a który z zabitych pozostał na placu, pastwili się nad trupem, i używali wszystkich męczarni, jakich tylko nad żyiącym użyć można. Wzgarda dla Flibustierów rozciągała się nawet do mieysc, przez nich zwiedzanych. Rzucano klątwę na miasta zdobyte, wyklinano mury i ziemie spustoszałe, a wtenczas ich mieszkańcy z trwogą opuszczali je na zawsze.

Ta zemsta bezwładna musiała dzikość korsarzy podwoić. Skoro miasto jakie zdobyli, żądali wypłacenia summy, stosownie do jego wartości; a gdy ta im złożoną nie była, miasto poruczali płomieniom. Zabranych jeńców mordowali bez litości, jeśli rząd lub prywatni nie przynieśli za nich okupu. Tak więc los, który nie zostawia zbrodni bez kary, i nieszczęść bez nagrody, przeznaczył Flibustierów, aby byli mści-

cielami krzywd i okrucieństw, domierzanych przez Hiszpanów nad Indyanami.

Ale i los Flibustierów nie był szczęśliwszy. Wielu z nich podczas tych wypraw zginęło od wpływu klimatu, rozpusty i nieumiarkowania. Jedni rozbili się z okrętem przy ciaśninie Magellańskiey i przylądku *Horn*. Inni, którzy lądem usiłowali dostać się na morze północne, zostawili życie i zebrane łupy, w nastawionych nań zasadzkach. Słowem: że kolonije Angielskie i Francuzkie, w czasie wyprawy tey czteroletniey, mało się wzbogaciły, a utraciły celnieyszych z Flibustierów.

Trzey anglicy *Sharp*, *Harris* i *Sawkins*, w r. 1680 przedsięwzięli wyprawę do miasta Panamy, niedawno przez Morgana zwiedzaney. Przybyli z flotą na wyspę Taroga, nie daleko od Panamy leżącey. Rządzca prowincyi zapytuje ich: zkąd przybyli i jaki mają zamysł? Na odpowiedź „że są Anglicy" posyła powtórnie gońca i każe oznaymić: „iż ponieważ są Anglicy, „chciałby wiedzieć w czyjem imieniu przedsię„wzięli wyprawę, żeby mógł uskarżać się i do„magać wynagrodzenia szkód poczynionych, „inaczey sam szukać z nich będzie wymiaru „za krzywdy." *Sawkins* następną przesłał odpowiedź: „Nasze woyska dotąd nie są zupełnie „zgromadzone. Skoro to nastąpi, przyydziemy „do Panamy, a naszą moc i władzę oznaymie„my paszczą dział naszych, i łacno je będzie „wyczytać przy świetle płomienia."

W czasie tey wyprawy, każdy, uzbierawszy dostatków, odpłynął do Anglii, gdzie spokoynie życie kończył.

Na wzór Flibustierów, niektórzy z prywanych przedsiębierców w r. 1697 uzbroili w portach Francuzkich i pod protekcyą Rządu, siedm okrętów liniowych i wiele mnieyszych, celem zdobycia Kartageny, miasta naybogatszego w Nowym Swiecie. Admirał francuzki baron *Ponanti* (de Pointis) flottą przywodził. Tysiąc jednak trudności przewidywano do zwalczenia: żeby je pokonać, należało wezwać pomocy Flibustierów. Łacno na to przystali, wywdzięczając się rządzcy Domingo *Diukassowi*, którego wielce poważali. Pięć tysięcy czterysta żołnierzy składają wyprawę.

Flibustierowie, których odwagi nic wstrzymać nie mogło, dokazali cudów waleczności i męztwa. Forteca *Bokaszyka* (Bocachica) niepodobną do wzięcia była się zdawała. Flibustierowie z szablą w ręku wdzierają się na mury i tam własne utkwili sztandary. Poddanie się miasta było dziełem Flibustierów.

Występki wszelkiego rodzaju były jedyną następnością. *Porzuti*, chciwy i okrutny, pogwałcił warunki poddania się Kartageny. Wszystkie sprzęty, bogactwa, stały się łupem zdobywcy. Flibustierowie nie byli do miasta wpuszczeni pod pozorem, że ich pomocy wymagać będą przeciw woyskom, w prowincyi tworzącym się, w samey zaś istocie, żeby zdobycz stała się własnością samego admirała. Według twierdzenia Poanti, nie przechodziła ona ośmiu millionów liwrów, podług Diukassa było przeszło czterdzieści milionów. Jakkolwiek bądź, Flibustierowie z mocy układów mieli wziąć część czwartą, prze-

cie Poanti więcey im nie dał jak czterdzieści tysięcy valarów.

Obrażone tém postępowaniem ich prawa i nadzieje pobudzały do zemsty. Knowano na życie Admirała, kiedy jeden z nich rzecze: „Bra-„cia, po co nam mieć sprawę z tym psem nie-„godnym. Nic on naszego z sobą nie zabrał. „Część wypadającą dla nas zostawił w Karta-„genie. Tam po nią iśdź powinniśmy!“

Zdanie to przyięte zostało z oklaskami. Dzika radość zajęła mieysce czarney rozpaczy. Wsiedli na okręty i wracają do miasta, które przed chwilą opuscili. Bez oporu przyjęci, zamknęli w świątyni wszystkich jego mieszkańców. Wysłani do nich deputaci taką uczynili przemowę:

„Znamy to dobrze, iż w obliczu waszém je-„steśmy ludźmi bez wiary, praw i religii, niż-„szemi jakiemiś istotami, które raczey do czar-„tów, niż do ludzi są podobne. Nienawiść, ja-„ką macie ku nam, łacno poznać z krzywdzą-„cych wyrazów, w jakich nas wystawiacie; nie-„ufność widzimy w odmówieniu, żeście wprzód „z nami traktować nie chcieli. Widzicie nas „z bronią w ręku zdolnymi pomścić się. Bla-„dość pokrywająca twarze wasze, oznaymiać zda-„je się jakie was kary czekają, a wewnętrzne „przekonanie przeświadcza, żeście na to zasłu-„żyli. Wyydźcież z błędu i przekonaycie się, „że tytuły, któremiście nas obdarzyli, nie nam, „ale wodzowi, pod którym walcząc was zwy-„ciężyliśmy, istotnie należą. Wiarołomca „któremu otworzyliśmy bramy miasta wa-„szego, do którego bez pomocy naszey weyść-

„ by nie zdołał, zabrał owoc męztwa i po-
„ święcenia się naszego, jegoto niesprawiedli-
„ wość przywodzi nas tutay mimo woli naszey.
„ Widzicie szczerość i otwartość naszą. Spie-
„ szcie uwolnić siebie okupem 5,000,000 li-
„ wrów, więcey od was wymagać nie będzie-
„ my, i ręczamy słowem naszém, że natychmiast
„ oddalimy się z miasta. Lecz jeśli odrzucać
„ macie skromne to żądanie, spóyrzyycie na sza-
„ ble nasze: na nie poprzysięgamy, iż nikogo o-
„ szczędzać nie będziemy, i kiedy nieszczęście wam
„ grożące spadnie na głowy wasze, waszych żon
„ i dzieci, nie oskarżaycie nikogo, a złorzeczcie so-
„ bie i Poantisowi, którego imie wolno wam wie-
„ cznemu oddać przeklęstwu.“

Po skończoney mowie, kapłan, wszedłszy na kazalnicę, użył całey swojey wymowy, powagi, przekonania, ażeby przeświadczył słuchaczów o konieczney potrzebie rychłego oddania złota, srebra i kleynotów które im pozostały. Zbierana składka, gdy niedała pożądanego skutku, nakazany powszechny rabunek: od mieszkań przeszedł do świątyń i grobów; potem użyto tortur. Schwycono dwóch znakomitszych obywateli i urzędników, od których wymodz chciano wyznania, gdzie są ukryte bogactwa skarbu i prywatnych obywateli. Oddzielnie zapytywani odpowiadają z tak niezachwianym umysłem, iż o ich ukryciu nie wiedzą, że sama chciwość nawet rozbrojoną została. Mimo to wszakże, kilka wystrzałow broni ognistey, na znak niby, iż ci nieszczęsliwi zabici zostali, potrwożyło mieszkańców; każdy obawiał się równego losu, i tegoż jeszcze wieczora złożono u stop Flibustierów

milion liwrów. Następnych dni jeszcze część jakąś oddano: a gdy Flibustierowie przekonali się o niemożności mieszkańców, wypłynęli pod żagle. Nieszczęśliwym trafem wpadają wśród flotty Angielskiey i Hollenderskiey, sprzymierzoney Hiszpanii, większa część statków zatopioną została: reszta schroniła się do St. Domingo.

Takim był ostatni świetny wypadek w dziejach Flibustierów. Odtąd, chociaż przez długi czas jeszcze istnieli korsarze morscy, biorący imie Flibustierów, ale wielce różni byli od *braci brzegowych*: nie mieli bowiem tey niepodległości, jaka szczególniey odznaczała ich związek.

Oddzielenie się Francuzów od Anglików, kiedy woyna Xcia Oranii poróżniła dwa te narody; usiłowania szczęśliwe obudwóch rządów, celem pomnożenia rolnictwa w ich osadach, używając pracy Flibustierów; rostropność, jaką miano w powierzeniu znakomitszych mieysc służby cywilney i woyskowey celnieyszym z pomiędzy ich związku; opieka, jaką odtąd dawali posiadłościom hiszpańskim; nareście niemożność zastąpienia nadzwyczaynych tych ludzi, którzy codziennie wśród wypraw i wojen ginęli: te i inne przyczyny połączyły się do zupełnego zniszczenia związku, jakiego dotąd niewidziano. Bez pewnego układu, bez praw, uległości i środków, stał się on podziwieniem własnego wieku i po nim następnych.

Bezwątpienia podbiłby całą Amerykę, gdyby zamiast ducha korsarskiego, kierowany był duchem zdobywczym.

Anglija, Francya i Hollandya przedtem rożnemi czasy wysyłały liczne swe flotty do No-

wego-Swiata. Niestateczność klimatu, niedostatek żywności, mała nareście odwaga ich woysk, niweczyły projekta naylepiey ułożone, i żaden z narodów, ani wielkiey przez to nabył sławy, ani znakomitych poczynił zdobyczy. Tymczasem na scenie ich niesławy, w mieyscach samych, gdzie oni z hańbą odparci byli, mała garstka awanturników, niemająca innych sprężyn w prowadzeniu woyny, jak samą woynę, znaydowała pomyślny skutek trudnych zamiarów; niedostatek sił i liczby, nagradzała czynnością, męztwem i odwagą. Zamiłowanie bez granic wolności i niepodległości, rodziło w nich i utrzymywało energiją, zdolną wszystko przedsiębrać i wszystkiego dokonać, czego, ani naydoskonalsza sztuka wojenna, ani znakomite nagrody lub świetne oznaki, przynieść nie były w stanie.

Łacno jest odgadnąć przyczynę, obudzającą czynność w nadzwyczaynych tych ludziach. Nie była ona istotną potrzebą: niszczyli ziemię, wskazującą im obfite skarby, zebrane w ich oczach przez ludzi mniey od nich zdolnieyszych. Miałażby bydź chciwość i skępstwo, kiedy w dniu jednym tracili owoce całey wyprawy? Nie mieli własney oyczyzny; a więc ich poświęcenie się niezmierzało do jey obrony, jey wzrostu i pomsty za domierzone krzywdy. Miłość sławy, jeśliby ta dla nich obcą bydź niemiała, zachowałaby od tylu występków i zbrodni, które przyćmiły wielkość ich czynów. Nadzieja odpoczynku niekarmiła ich umysłu w codziennych niebezpieczeństwach i trudach?.

Jakież więc były przyczyny moralne, które przyłożyły się do utworzenia związku Flibustie-

rów? Ziemia, którey przyrodzenie zdało się przeznaczać wszystkie gwałtowne namiętności wiecznemu milczeniu: gdzie ludzie obudzali się ze zwyczaynego letargu, użyciem tylko nadzwyczayném napojow w czasie uczty i biesiad, których życie było pasmem spoczynku i nudy, ta ziemia w jedney chwili postrzegła się bydź zamieszkaną przez ludy gwałtowne i wrzące, zdające się oddychać powietrzem gorejącém, pełne dziwacznych uczuć gwałtownych namiętności. Kiedy ogniste niebo osłabiało dawnych zdobywców Nowego-Swiata, kiedy Hiszpani wygnani z własney oyczyzny podzielali ze zwyciężonymi Amerykanami niedolę i zupełne osłabienie, wtenczas ludzie, wychodzący z umiarkowanego klimatu Europy, nabierali pod Równikiem sił nieznanych przyrodzeniu.

Jeśli przeydziemy myślą do początków nastania tey rewolucyi, spostrzeżemy Flibustierów, żyiących pod niewolniczym rządem europeyskim. Uczucia wolności wyryte w ich duszach, w gwałtownem obudzeniu, nieznane światu wydały skutki. Ludzie niespokoynego i wrzącego umysłu, na pierwsze hasło powodzenia awanturników, biegli z rozmaitych krain, żeby się z nimi połączyć. Pociąg nowości, wyobrażenie i zamiłowanie odległych rzeczy, potrzeba zmiany położenia, nadzieja lepszego losu, instynkt wiodący imaginacyą do wielkich przedsięwzięć, podziwienie które rychło prowadzi do naśladowania, konieczność przełamania przeszkód, na które naraziła własna ich nieroztropność, przykłady zachęcające, równość podziału złego i dobrego między wolnych towarzyszów broni,

słowem: to burzenie się przemijające, jakie niebo, morze, ziemia, natura i szczęście wzbudzały w ludziach, naprzemian, okrytych złotem lub łachmanem, zanurzanych we krwi lub środ roskoszy, uczucia innym nieznane, utworzyły z Flibustierów oddzielny w historyi naród, chwilę tylko jasniejący na świecie.

Jednakże z pewnym rodzajem pogardy wspominają ich imiona. Ich bowiem prawość, wielkomyślność, bezinteressowność, jaką między sobą zachowywali, nie stawała na przeszkodzie pogwałceniom ludzkości. Wszakże wśrod licznych zbrodni i okrucieństw, godzi się uwielbiać czyny bohatyrskie, jakichby się naycnotliwsi zawstydzić nie mogli.

Za umówioną summę Flibustierowie przeprowadzają okręt Hiszpański z ogromnemi bogactwy. Jeden z nich wnosi projekt zbogacenia się jego zabraniem. *Montaban*, podówczas dowodzący, jak skoro usłyszał tę propozycyą zrzeka się urzędu, domaga się wysadzenia na ląd: „Jak to? nas porzucisz Wodzu? zawołali inni. „Jestże pomiędzy nami drugi taki, któryby potwierdził czyn hańbiący ciebie i nam niesławę przynoszący?. Zrobiono naradę, a wyrok na winowaycę ogłoszony, aby za pierwszą zręcznością zostawiony został na wyspie bezludney, i żeby odtąd do żadnego stowarzyszenia przyjętym nie był. Jeśli to nie jest dziełem heroizmu: trzebaż więc chyba szukać bohatyrów w wiekach, gdzie wszystko, co jest wielkiem, zostało zmienionem w śmieszność, pod imieniem entuzyazmu.

Ani historya czasów przyszłych, ani ominio-

nych wieków, nie wskaże podobnego przykładu stowarzyszenia się, równie godnego podziwienia, jak odkrycie Nowego Swiata. Ono tylko mogło bydź pierwszego kolebką, powołując w odległe strony swoje, dusze silne i z mocną energiją, jakie wydały kraje Europy. Powołani przez Swiat-Nowy, w opuszczonym przez nich Starym Swiecie, nie mieli inney własności, prócz oręża i odwagi, których straszne użycie pokazali w Ameryce. Tam nieprzyiaciele wszystkich, wszystkim straszni, ciągle wystawieni na groźne niebezpieczeństwa, powinni byli uważać dzień każdy za ostatni ich życia, i roztrwaniać swe bogactwa tak prędko, jak je nabyli, oddając się rozpuście i zbytkóm: po powrócie z krwawych walk, podnosić do opojenia radość ze zwycięztwa, w skrwawionych ramionach nieczułe usciskać serca; spoczywać chwilę na łonie roskoszy i budzić się z niego, żeby pośpieszać na pole rozboju. Mało dbali gdzie legną ich ciała, na ziemi lub w głębi wod, z zimném okiem patrzeć winni byli na śmierć i życie. Z sercem okrutném i nieprawem sumnieniem, bez związków, bez rodziny, przyjaciół, współziomków, oyczyzny i przytułku, bez żadnych uczuć, któreby dwoiły męztwo (jak niegdyś w wiekach rycerskich), celem utrzymania swego bytu musieli na oślep rzucać się w niebezpieczeństwa. Niezdolni znosić spoczynek i bezczynność; nadto dumni, żeby zwyczayną innym zaymowali się pracą lub rzemiosłem; gdyby niebyli plagą Nowego Swiata, staliby się nią bezwątpienia dla Europy. Gdyby nie biegli odległych pustoszyć krain, niszczyliby okolice na-

sze, zostawując zniesławione imie na karcie zbrodniarzy.

Eust. Januszkiewicz.

RZECZY SPÓŁCZEŚNE.

Rys historyczny i polityczny wypadków r. 1826. (*Syn Oyczyzny*).

Rok 1826, w którym ukazanie się sześciu komet nie było już uważane za nadzwyczayne zjawisko, we względzie klimatu silny miał wpływ na losy rodzaju ludzkiego. Po chłodney i suchey wiośnie, nastąpiły w Europie i Ameryce północney takie upały i posuchy, jakich już od lat 44ch nie było: w niektórych krajach północnych ciepło dochodziło do 30 stopni. Skutkiem tego były wszędzie prawie mierne albo małe urodzaje, a to było przyczyną, że do Anglii pozwolono przywozić zboże, i że, przez odbyt zapasów zboża i podniesioną jego cenę, stan rolników w niektórych krajach Europy znacznie się polepszył. W Indyach Zachodnich i Ameryce południowey, po długich posuchach, nastały pożądane deszcze i obfite urodzaje. Drugim skutkiem upałów i suszy w Europie, były choroby zaraźliwe, osobliwie na północno-zachodnich brzegach: w Hollandyi, bardzo niebezpieczny przybrały charakter i zdawały się mieć podobieństwo do straszney choroby, znaney powszechnie pod nazwiskiem *cholera morbus*. W przeciągu dwóch lat, sześć milionów ludzi z tey okropney zarazy morowey wymarło, a te-

raz doszła ona do Mezopotamii, Egiptu i brzegów morza Kaspiyskiego.

We wszystkich częściach świata cywilizowanego, dawały się widzieć nieustanne postępy w kopaniu kanałów, robieniu kolei żelaznych i dróg publicznych, oraz żegludze, za pośrednictwem machin parowych, jako naygłównieyszych środków rozszerzenia cywilizacyi. Nowo wynalezione działa parowe, zapewne ważną nie zadługo będą grać rolę w historyi wojen. Stan handlu i rzemiosł nie tylko wykazuje dokładnie obecne położenie rodu ludzkiego, lecz mieści w sobie przyczynę wypadków politycznych. Tak na przykład,zasługuje na uwagę znaczne podniesienie się rzemiosł w Rossyi: w jedney Moskwie znayduje się już do 4,000 warstatów wyrabiania jedwabiu. W wielu krajach niemieckich także podniosły się fabryki, a mianowicie w prowincyach pruskich nad Renem. Anglija stara się o utrzymanie odbytu swoich rękodzielni przez wydoskonalenie machin i taniość, chociaż z uszczerbkiem co do trwałości, nadewszystko od tey pory, jak Ameryka obfituje w wyroby rękodzielni i dla innych narodów otwarte weyście do niey; z tego powodu, wielkiey wagi dla Anglii były odkrycie nowych dróg handlowych do wschodniey części Indyy i środka Azyi, oraz podnosząca się cywilizacya w Australii. Jarmarki niemieckie wzajemną sobie szkodę przynoszą; kupcy jednak mają nadzieję, że nadeydą lepsze czasy, kiedy Wschód uspokojony zostanie i Ameryka po woynach wypocznie.

Wypadki, jakich *Portugalia* w tym roku była świadkiem, staną się epoką nie tylko w por-

tugalskiey, ale nawet i w powszechney historyi; tutay przez prawą władzę przywróceni Kortezowie w obu izbach, z niektóremi odmianami, oraz z Ameryki nowy systemat Rządu do Europy przeniesiony; tak się w ostatnich dwudziestu latach okoliczności odmieniły. Początkowo stolica królestwa portugalskiego przeniesiona została do osady Brezylii, która cywilizowanemu światu mniey prawie była znaną, aniżeli środek Afryki; potém taż sama kolonija równych nabyła praw, co i królestwo, któremu była podległą; następnie odłączyła się od niego, i Portugalia przyznała jey niepodległość; naostatek Cesarz Brezyliyski, zrzekłszy się panowania nad Portugalią, nadał jey nową formę Rządu i przyszłego jey Króla naznaczył.

Oyciec pierwszego Cesarza Brezyliyskiego, łagodny i dobry Król, Jan VI, urodził się 13 maja 1767 roku, objął rządy w roku 1792, został Królem portugalskim i brezyliyskim w roku 1807, już w początkach roku 1826 ciężko chorował i nie długo po śmierci 67letniego Patryarchy lizbońskiego (który niepospolitą grał rolę w nowożytney historyi portugalskiey) dnia 10 marca tegoż roku umarł (*). Jako człowiek prywatny, posiadał ogromne skarby, zostawił 50 milionów kruzadow złotem, z tych połowa dostała się Królowey, jego wdowie, a druga dzieciom, nadto, jak powiadają, znaczne miał kapitały na banku angielskim. Wprawdzie, pod koniec jego panowania, stan finansów Portugalii polepszył się;

(*) Wiadomość o życiu Jana VI Króla portugalskiego znayduje się w Dzienniku Wilenskim r. z. oddział Historyi i literatury Tom 1, str. 200.

dobra inkwizycyi na rzecz skarbu były sprzedane; handel, od czasu przyznania niepodległości, nowey czynności nabrał; jednakże rosterki, trapiące sąsiednią ziemię panowały i w Portugalii, gdzie trzy partye, angielska, królowey albo duchowieństwa, i trzymająca środek między niemi, umiarkowana, z niecierpliwością oczekiwały rozwiązania wypadków, usiłując nakierować ich bieg podług swoich widoków. Wpływ posła angielskiego Sir Williama A'Court, wspierany bliskością flotylli angielskiey, otrzymał w tey krytyczney chwili przewagę nad innemi stronami. Córka Króla Jana VI, przyjemna i rozsądna infantka Izabella, urodzona 4 lipca 1801 roku, przez samą Królową była Rejentką przyznana; Rejencya zaczęła wydawać swoje postanowienia w imieniu Cesarza Don Pedra. Chociaż Hiszpania ociągała się z przyznaniem nowego rządu, on jednak niezwłócznie dzielne przedsięwziął środki do poprawy, mianowicie w administracyi skarbu, rozpuścił kupy agentow policyynych i postanowił wysłać deputacyą do Rio-Janeiro, celem nakłonienia Cesarza do powrótu do Europy. Don Pedro, przygotowany już zapewne do tego wypadku, nie wątpiąc, że przy obecnych okolicznościach, pozostawało mu tylko wybor uczynić między koroną Królewską Portugalską a Cesarską Brezyliyską, dnia 2 maja tegoż roku zrzekł się pierwszey, i przekazał ją małoletniey córce swojey, Donnie Maryi da Gloria, urodzoney 4 kwietnia 1819, zobowiązawszy ją przytém do połączenia się związkiem małżeńskim z jey stryjem, Don Miguelem. Atoli, przed zrzeczeniem się tronu portugalskiego, Cesarz wydał kilka posta-

nowień wielkiey wagi, przez które potwierdził Rejencyą, ogłosił powszechne przebaczenie, i dnia 23 kwietnia nadał królestwu portugalskiemu tak nazwaną *Carta de-ley*, która w wielu punktach podobna jest do karty francuzkiey. Xcia Cadoval mianował prezydentem izby 68miu parów.

Sir Karol Stuart, któremu słusznie przypisywano ważne w tych postanowieniach uczęstnictwo, przyjęty był w Lisbonie z niewypowiedzianą radością: lecz tém jawniey okazało się rozjątrzenie przeciwnego stronnictwa; w stolicy przychodziło już do krwi rozlewu, a w tych wypadkach mieli udział strzelcy zbuntowani. Anglija przymuszona była wzmocnić flotyllę swoję u brzegów Portugalii. Rejentka, zaprzysiągłszy nową formę rządu 31 lipca, starała się przez wspaniałomyślne i roztropne postępki rozbroić wrogów swoich: lecz jakaż siła, oprócz czasu, potrafi powściągnąć ślepą zawziętość partyy przeciwnych? W wielu półkach portugalskich bunt wybuchnął. Żołnierze kupami uciekali do Hiszpanii, gdzie ich chętnie przyymowali tameczni absolutyści. W Alentejo i niektórych innych prowincyach, zaszły niemałe zaburzenia z powodu dwóch spisków: członkowie jednego pragnęli wynieść na tron Królową wdowę, a stronnicy drugiego, Infanta Don Miguela. Tym czasem, rząd potrafił przemódz buntowników, rozbroił załogę w Elwas, gdzie junta osiadła, i przy pomocy załogi, zniszczył bunt policyi konney w Lisbonie; ale jeszcze nie była otrzymana odpowiedź na ważne nader pytanie: czy Infant Don Miguel, znaydujący się na ten czas w Wiedniu, przyznaje obecny porządek rzeczy? Markizowie

Abrantes i Chaves użyli tego za pozór do rozpoczęcia nowych zaburzeń, którym jednak wkrótce zapobieżono, a flotylla angielska wysadziła na ląd niewielki oddział woyska morskiego, dla bezpieczeństwa Królowey. Podczas tak wątpliwych okoliczności, Rejentka odkryła, 30 października, posiedzenia Stanów Państwa, i w tey chwili, kiedy miała mieć mowę, doszła radośna wiadomość, że Don Miguel (który 29 października uroczyście zaręczony z Donną Maryą da Gloria został) przyznał 4 października w Wiedniu, nowy rząd portugalski i wierność jemu zaprzysiągł. Chociaż Hiszpanija nie zgadzała się jeszcze na przyznanie teraźnieyszego porządku rzeczy w Portugalii, widząc atoli, że wielka liczba niechętnych z jey półków, takiemiż wielkiemi kupami przechodzą do Portugalii, jak niechętni Portugalczycy do Hiszpanii, zawarła z Portugalią traktat, na mocy którego, oba królestwa, nie zabraniając pobytu takim emigrantom w swoich posiadłościach, obowiązały się sprzeciwiać wszelkiemu gwałtownemu wtargnieniu do swojey oyczyzny z sąsiedzkiego kraju. A tak zdawało się, że spokoyność była przywrócona, finanse w dobrym znaydowały się stanie, i od powrótu znanego marszałka Beresforda, oczekiwano zapewnienia pokoju wewnętrznego. Członkowie seymu zajęli się ułożeniem rozmaitych praw. W izbie parow wkrótce powstały różne stronnictwa, a z tych głównieysze były: hiszpańskie, angielskie i trzecie, nieprzyjaźne Króleskiemu Braganckiemu domowi. Tym czasem zaczęły się nowe zaburzenia w prowincyach północnych; buntownicy wspie-

rani przez absolutystów hiszpańskich, a osobliwie przez kapitanów jeneralnych Kastylii Starey i Estremadury, 1 grudnia zbroynie wtargnęli do prowincyi Tras-os-Montes. Dowodził niemi Markiz Chawes, mający zamiar urządzić w Bragansie rejencyą, w imieniu Króla Miguela I; woysko jego składa się z 2000 piechoty i 800 jazdy. Dwie drugie kolumny powinny były wtargnąć do prowincyi Entre-Minho-e-Duero i Alentejo. Dnia 24 listopada, po krótkiey bitwie, buntownicy opanowali, i przez dwa dni rabowali Braganzę; dnia 26 twierdza kapitulowała. Dnia 24 listopada inny oddział zbiegów portugalskich wtargnął do prowincyi Beiry. Listopada 22 przytłumiony bunt w Lisbonie przez woyska, w liczbie których znaydował się oddział woyska angielskiego.

Hiszpania znaydowała się w dawnym stanie wewnętrznego nieładu i gwałtownych uniesień wzajemney nienawiści stronnictw, które i w ciągu roku 1825 szarpały tę ziemię. Do tych zaburzeń wewnętrznych przyłączyły się jeszcze pod koniec roku zeszłego, klęski fizyczne: silne wiatry niemałego zniszczenia w zatokach Kadyxskiey i Gibraltarskiey były przyczyną, a gdy Hiszpania nie chciała dawać pomocy ginącym od rozbicia się okrętów (z powodu, że w tey liczbie byli kaprowie Kolumbiyscy), przeto Anglicy byli przymuszeni z Gibraltaru zbroyną siłą przeyść przez linią hiszpańską, dla wypełnienia tego obowiązku ludzkości. Kaprowie Algierscy i Kolumbiyscy zniszczyli pobrzeżną żeglugę, rozboynicy trwożyli po drogach publicznych, gieryllasowie rozmaitych

stronnictw naruszali spokoyność w Sierrach czyli górach lasem pokrytych, a wyuzdani ochotnicy w miastach. Korduba mianowicie była teatrem burzliwych wydarzeń, których nie raz lękano się i w Madrycie; a wkorzeniona nienawiść narodowa, była przyczyną roztérki z załogą francuzką w San-Sebastian i Barcelonie. Ustanowiona nowa Rada Państwa; ale dwie partye w Ministeryum nie przestawały wzajemnie się nienawidzieć. Rada Kastyliyska, która jednak w ostatnich czasach utraciła większą część swojego wpływu, żarliwie powstała przeciwko względom okazywanym dla nauk, z uszczerbkiem duchowieństwa. W ogólności utrzymała przewagę swoję partya ultra-rojalistów, którey był naczelnikiem jenerał zakonu mnichów Cyryllo; ona to nie przestawała sprzeciwiać się przyznaniu niepodległości Ameryki; ona wyjednała uniewinnienie jenerała Capape, stronnika Bessiera. To samo dodało odwagi Karolistom w Arragonii, Galicyi i Segowii. W Sewilli odkryto niebezpieczny spisek; w Walencyi i Murcyi utworzyły się nowe bandy; partyzant Merino trapił okolice Burgos, w samym Madrycie, gdzie zaszła zwada między Szwaycarami a ochotnikami królewskimi, których inspektorem wybrany był jenerał Carvahal: knowano straszne zamysły, mające na celu wymordowanie wszystkich nienawistnych spiskowym osob, może nawet i zrzucenie Króla, a wyniesienie na tron Infanta Don Karlos. Z drugiey strony, inna buntownicza partya odnowiła także swoje działania. Półkownik Bazan wyszedł z woyskiem powstańców z Gibraltaru,

stoczył krwawą bitwę z ochotnikami królewskiemi, ale rozbity, w niewolę wzięty, śmiercią ukarany został. Nie uważając na taki nieład wewnętrzny, postanowiono urządzić wyprawę z 10,000 ludzi, dla obrony wyspy Kuby od zamysłów Kolumbii i Mexyku. Trzeba było użyć siły i podstępu, ażeby wsadzić te woyska na okręty w Kadyxie, i tam jeszcze wielu maytków uciekło z okrętu liniowego Guerrero. Tym czasem, w miarę, jak postępki ultra-rojalistów stawały się nazbyt zuchwałemi i niebezpiecznemi, nabierała nieco śmiałości partya rojalistów umiarkowanych, nazywana *de l'ancora*. Tym sposobem nie otrzymała skutku prośba Kapituły Kadyxkiey o przywrócenie Inkwizycyi, odrzucono wniosek Rady Państwa względem usunięcia od zarządzania policyą P. Rekacho, i sam Król skazał xiędza Kapape na lat sześć do robót ciężkich. W Walencyi przychodziło do krwawych potyczek z Karolistami: banda Korony, która w Andaluzyi bardzo znacznie powiększyła się i groziła niebezpieczeństwem, rozpierzchła się, gdy jey naczelnik, oburzywszy przeciwko sobie wieśniaków Andaluzyyskich, przez jednego z nich raniony został i z tego umarł. Czuyny Rekacho odkrył także nowy spisek Karolistów, mający na celu ogłoszenie Królem Don-Karlosa; zatém poszło postanowienie o urządzeniu 50,000 woyska regularnego. Xiąże Infantado, przy którego wyborze na ministra, partya apostolska bardzo się zawiodła, sprzykrzywszy nieustanne zatargi, zrzekł się obowiązków Ministra, P. Salmon na czas jakiś mieysce jego zastąpił.

Ochotnicy królewscy w Madrycie, gwałtem wymogli przebaczenie dla jednego zabóycy, i odtąd mniey jeszcze kładli granic swojey zuchwałości, tém bardziey, że wypadki w Portugalii jątrzyły ich, i że do nich przyłączyli się zbiegowie portugalscy; w tymże czasie całe oddziały hiszpańskich żołnierzy przechodzić zaczęły do Portugalii; a to pobudziło oba rządy do zawarcia traktatu, o którym mówiliśmy wyżey. Jenerał Angielski Don wydał w Gibraltarze ogłoszenie, że postanowił zachować nayściśleyszą neutralność, a przez to zagrodził wchód do Gibraltaru zawziętości obu stronnictw. Znany Trappista umarł, z żalem partyi apostolskiey, dnia 9 października, w klasztorze, w którym nanowo osiadł od roku 1824. Zdrowie Króla kilkakroć było w wątpliwym stanie, a Królowa przy końcu tego roku ciężko chorowała, ale jak powiadają, zupełnie już wyszła z niebezpieczeństwa. Mocne trzęsienie ziemi znacznie zruynowało Grenadę; szarańcza i posucha zniszczyły urodzaje. Do liczby skutków odłączenia się Ameryki, jakich już teraz Hiszpanija doznaje, należy pomyślne rozmnażanie drzewa kawy, bawełny, trzciny cukrowey, indygo i koszenilli w Andaluzyi i Grenadzie, oraz odnawianie starych kopalni. Przełożenia uczynione Hiszpanii przez Francyą i Anglią, o przyznanie niepodległości nowych prowincyy, dotąd jeszcze nie mają skutku, chociaż siła morska Hiszpanii blisko Kuby, do szczętu prawie przez burze zniesiona. Niezaprzeczona jest, że Hiszpanija znayduje się teraz w opłakanem położeniu. Na 15,000 mil kwadratowych nay-

żyżnieyszey ziemi, przy nayłagodnieyszym klimacie, Hiszpanija ma tylko 11,500,000 mieszkańców, składających zaledwie trzecią część ludności, jaka w niey mieścić się może; lecz to się wyjaśnia przez to, że czwarta część wszystkich dóbr nieruchomych w Hiszpanii należy do Duchowieństwa, składającego się ze 156,000 osób, których roczny dochód wynosi do 793 milionów realow.

Kilku dniami przed odkryciem Parlamentu Angielskiego, dnia 31 stycznia, zaczęły się posiedzenia Izb we *Francyi* mową, w którey Król, namienił o śmierci Cesarza Alexandra, o traktacie handlowym z Anglią, o oswobodzeniu wyspy Sen-Domingo, i wynikającey ztąd potrzebie postanowienia prawa o wynagrodzeniach, o pomyślnym stanie finansów, dozwalającym nowego zmnieyszenia podatków na 19 milionow, i o konieczności śrzodków, zapobiegających rozdrabnianiu majątków nieruchomych, niezgodnemu z prawidłami rządu monarchicznego. Na tém posiedzeniu, ministeryum miało tylko spory z rojalistami, czyli tak nazwaną kontr-oppozycyą: przedmiotem sporu były: system at finansowy P. Villela, który ciągle posiada względy Króla, oswobodzenie Haity, processs Ouvrarda, i polityka, zachowywana względem Hiszpanii i Ameryki południowey. Na posiedzeniu izby parów dnia 10 lutego, Wielki Strażnik pieczęci wniósł ważne prawo o sukcessyach i substytucyach, które potém dało powod do silnych sporów; a 11 lutego, minister Villele wniósł w Izbie Deputowanych, prawa o wynagrodzeniu dawnieyszych kolonistów

w Sen-Domingo i o finansach. Marca 1 podana była skarga na wydawcę Dziennika handlowego, za obrażające wyrażenia względem Izb, a chociaż uznany został za winnego, skazano go tylko na miesiąc więzienia i opłatę 100 franków kary pieniężney. Tym czasem, gdy w Izbie Deputowanych żwawe zachodziły spory o wynagrodzenie dawnieyszych kolonistów; w Izbie parów, 8 kwietnia, odrzucony został projekt do prawa o pierworodztwie, przeciwko któremu bez przestanku podawane były prośby, dla tego, że wielu widziało w nim początek nowey arystokracyi, i zniszczenie prawa równości wszystkich Francuzów w obliczu praw; prawo zaś o substytucyach przyięto większością 160 głosów przeciwko 53. Wielkie wrażenie uczyniło wymównie wyłożone zdanie Szatobryana (Chateaubriand), ażeby wszelkie uczęstnictwo przez francuzkich poddanych albo okręty, w handlu niewolnikami na wschodzie przyymowane, było podciągnięte pod prawo dnia 15 kwietnia 1818 roku, przeciwko handlowi niewolnikami. Wielki Strażnik pieczęci naymocniey opierał się temu wnioskowi, jednakże hrabia Lene zbił jego zarzuty, oppozycya tryumf odniosła, wniosek P. Szatobryana przyięto w izbie parów większością 85 głosów przeciwko 64. W Izbie Deputowanych zachodziły także żwawe spory, o konieczności nadania większey mocy prawom, przeciwko handlowi niewolnikami: przy tey okoliczności jenerał Sebastiani uczynił zarzut ministeryum, że w spisie woysk morskich znaydują się oficerowie, którzy ćwiczyli woyska Ibrahima. P. Villele silnie bro-

nił się od tego zarzutu, i na dowod złożył listy admirała Rigny, według których, nie ma ani jednego statku francuzkiego w Turecko-Egipskiey flocie, lecz owszem bandera francuzka, od początku rewolucyi, dała przytułek dla 7000 Greków. Potém Izba Parów zaymowała się nieprzyiemną sprawą Ouvrarda, i przyjęła prawo o wynagrodzeniu kolonistów w Sen-Domingo większością 135 głosów przeciwko 16; a w Izbie Deputowanych zachodziły żwawe spory o prawie finansów, nie bez silnych na P. Villela powstawań. Naznaczono 2½ miliony dla polepszenia stanu duchowieństwa, jeszcze milion na twierdze, a milion na flotę. Po przyięciu budżetu, Izba zaymowała się jeszcze innémi rzeczami, maiącemi mieyscową tylko ważność, aż do zamknięcia posiedzeń, na dniu 6 lipca. Posiedzenia te miały się rozpocząć nanowo 12 grudnia, głównym przedmiotem sporów maią bydź: projekt o wolności druku, budżet, postanowienia kodexów wojennego i leśnego, tudzież prawo o przysięgłych (jury).

Tym czasem duchowieństwo rzymsko-katolickie we Francyi bez ustanku wzmagało się i groziło nawet otrzymaniem przewagi nad ministeryum, lecz w miarę tego, wzrastała i oppozycya całego narodu przeciwko pretensyom papiezkim. Pomimo wezwania Dworu i Arcybiskupa, władze rządowe nie należały do uroczystey processyi podczas obchodu Jubileuszu. Przedmiotem naywiększey nienawiści byli Jezuici, o których pobycie we Francyi, wyznał na posiedzeniach izb minister spraw duchownych. Hrabia Montlosier podał doniesienie o

nich, jako o towarzystwie zabronioném, lecz sąd królewski oświadczył, że nie jest mocen roztrząsać tey sprawy. W Rouen niespokoyności z tey przyczyny doszły do tego, że lud włóczył po ulicach missyonarza X. Lawenbruka, i gwałtem chciał dobydź się do pałacu arcybiskupa. Gwardya królewska dwa razy strzelała do ludu, i musiała bagnetami przebić się w jego śrzodek, a przy tém kilku oficerów raniono, między innemi jednego półkownika gwardyi. Dzieła Encyklopedistów, Woltera i Russa, coraz bardziey w tanich wydaniach były upowszechniane i z wielkiém upragnieniem czytane; ażeby zapobiedz ich szerzeniu się i dalszym napaściom na Jezuitów, Duchowieństwo stara się gorliwie o ograniczenie wolności druku, czego napróżno domagała się na ostatniém posiedzeniu Izby Deputowanych. Założono także pewną liczbę nowych klasztorów żeńskich.

Chociaż Francya nie przyznała jeszcze formalnie nowych Prowincyy Amerykańskich, jednakże wchodziła w ściśleysze z niemi stosunki; w Mexyku naznaczeni byli znakomitsi agenci handlowi, a w dzień ś. Karola, Mexykańskie i Kolumbiyskie bandery, po raz pierwszy powiewały we francuzkich portach. Brezylia formalnie przyznana została, i zawarty z nią traktat handlowy wielkiey wagi; dzisiay Brezylia, Egipt i wyspa Haity, blizko których znayduje się mocna flotylla francuzka, są naygłównieyszém stanowiskiem francuzkiey polityki handlowey. — Francya prędzey i szczęśliwiey, niż Anglia, przebyła krytyczny stan handlu w początkach roku: dobry byt jey powiększa się; w po-

czątkach roku liczyło się w niey mieszkańców do 31,600,000 dusz, a liczba mieszkańców Paryża rozciągała się do 900,000 dusz; a tak w ostatnich pięciu latach ludność tey stolicy powiększyła się o 17,163 dusze. Paryż przyozdobiony teraz nową, wspaniałą birżą, ciągle się rozszerza. W tym roku powiększył się całym nowym kwartałem, na wzór Londyńskich skwerow (squeer). Żelazne koleje urządzono od Saint-Etienne do Lyonu, przez wielki pożar zniszczonego. Xiążę Raguzy udał się w urzędzie nadzwyczaynego posła do Petersburga. Xiążę Bordeaux powierzony został nauczycielom płci męzkiey. Znaczne składki zebrane były dla Greków; jednak Marsylia, dokąd w końcu roku przybył Cochrane, nie przestawała bydź mieyscem czynnych stosunków z Baszą Egipskim; budował on tam okręty wojenne i przyymował do służby swojey oficerów francuzkich, którzy, wysłuchawszy opowiadania tych, co powrócili z Egiptu, utracą zapewne do tego ochotę. Do liczby znakomitych osób, w ciągu roku 1826 zmarłych, należą: malarz i terrorysta David, zmarły na wygnaniu w Bruxelli; 54letni marszałek Suchet, xiąże Albufery; xiąże Matthieu Montmoransy, niegdyś przyiaciel Waszyngtona i adjutant Luknera; sławny aktor Talma i hrabia Boissy d'Anglas, który, będąc Prezydentem Konwencyi, podczas zaburzenia Jakubinów 21 maja 1795 roku, okazał bohatérską wzgardę śmierci.

Królestwo *Niderlandzkie*, w początkach roku 1825, wiele ucierpiało z przyczyny po-

wodzi i przerwania tam, a pod koniec z przyczyny wielkich trudności w obrótach pieniężnych, które z Anglii po całym świecie cywilizowanym rozszerzyły się; lecz to położenie, przez znaną Hollenderską wytrwałość, jak słusznie powiedział Król w mowie swojey, mianey na otwarciu posiedzeń Stanów Generalnych roku bieżącego, wkrótce szczęśliwie przeminęło: w zeszłym zaś roku 1826, Królestwo to musiało walczyć z dwiema okropnemi klęskami: pierwszą była zaraza morowa, będąca skutkiem wielkich upałów i suchego lata (gdyż w krajach bagnistych wilgoć jest daleko zdrówszą), która wyniszczyła znaczną liczbę mieszkańców Greningi, Overyssel i Frizlandii; drugą było straszne powstanie w południowo-indyyskich posiadłościach, a mianowicie na główney wyspie Jawie, która zupełnie przez buntowników zniszczona została. Po zwycięztwie odniesioném pod Samarangą, Europeyczykowie przymuszeni byli uciekać: i aż do tychczas bunt, nie tylko zniszczony nie jest, ale stał się bardziey jeszcze niebezpiecznym, dla tego, że w woyskach niderlandzkich powstała zaraźliwa choroba *cholera morbus.* Dobroczynny i światły Monarcha, Wilhelm I, i Niderlandzkie Stany Generalne, wszelkich użyli środków dla zapobieżenia tym klęskom. Przedsięwzięto rostropne kroki celem zapobieżenia dalszemu szerzeniu się zarazy, którey szkodliwość coraz bardziey zmnieyszała się ku końcowi roku; do Jawy wysłano posiłki; postanowiono zaciągnąć pożyczkę 20 milionów na rzecz zamorskich posiadłości, większością 72 głosów prze

ciw 6, i wyspa Jawa otwartą została dla handlu wszystkich narodów. Głównym przedmiotem zajęcia się Stanów Generalnych na ostatnich posiedzeniach, był budżet na rok 1826 i zaprowadzenie powszechney edukacyi młodzieży. Teraźnieysze posiedzenie Stanów, Król otworzył dnia 16 października w Bruxelli, a w mowie Króla była wzmianka o wewnętrznych interessach królestwa, o szczęśliwey odmianie krytycznego położenia handlu, o zarazie, o stanie koloniy indyyskich i t. d. W Niderlandach zaymowano się także bez przerwy robotą około kanałów. Na mieyscu uwolnionego P. de Koninka, został ministrem spraw zagranicznych baron Werstuk-van-Zulen. Półkownik Werwje udał się w urzędzie posła niderlandzkiego na kongress w Panama. Tu zebrano także znaczne składki dla Greków. Kolosalny Lew, pomnik bitwy pod Waterlo, już jest ukończony. Ludność Amsterdamu powiększa się ciągle; w r. przeszłym, narodziło się w tém mieście 7,552, a umarło tylko 6,302 ludzi. Przybyło do Amsterdamu morzem 1606 okrętów.

Historya *Szwaycaryi* w roku przeszłym, tylko mieyscowy miała interes. I tutay również gorliwe okazywano uczęstnictwo w sprawie Greków. Seym w Lucernie otwarty został 3 lipca, a zamknięty już 13 sierpnia. Zasługują na uwagę rozprawy o zniesieniu kary śmierci w Genewie, gdzie, między innemi, nie został przyjęty projekt o wystawieniu pomnika dla Jana Jakuba *Rousseau*. Rozmnożenie koz tybetańskich na Alpeyskich górach dosyć się powiodło. Naznaczenie półków szwaycarskich do służby za-

graniczney, oraz sprawy kościelne w kantonach katolickich, należały także do liczby przedmiotów, ściągających na się uwagę powszechną.

Historya *Półwyspu Włoskiego* w roku przeszłym, wystawia także niewiele wypadków interesu powszechnego. *Sycylia* zupełnie już od woysk austryackich była oczyszczona, które powoli wychodziły także z *Neapolu*. Chociaż i tu położenie rolników nie nader było szczęśliwe, Rząd atoli rostropny, gorliwie starał się o polepszenie fabryk i czuwał nad udoskonaleniem stanu wewnętrznego; z drugiey strony przymuszony był wydawać znowu surowe postanowienia przeciwko uporczywym Karbonarom. Dnia 26 kwietnia umarła małżonka Króla nieboszczyka, xiężna Floridia; w tymże roku utracił Neapol sławnego astronoma Piazzi. W Rzymie zamknięte zostały Drzwi-Swięte (Jubileusz) 26 grudnia roku zeszłego, zaprowadzona lepsza ekonomia publiczna, i ustanowione odpowiadające celowi zakłady dla ubogich. W Pesaro, mieście do *Państwa Papiezkiego* należącem, odkryta była nowa Loża Karbonarska; Rząd Papiezki, równie jak inne Włoskie, musiał bez ustanku zwracać całą swoję uwagę na te szkodliwe towarzystwa tajemne, i w ogólności zapobiegać naruszeniu wewnętrzney spokoyności i bezpieczeństwa. W samey Bononii, w przeciągu sześciu miesięcy, naliczono 96 zabóystw! — Francya przymusiła Deja Algierskiego do wydania jeńców Rzymskich. Wielki Xiąże *Toskański*, pod którego łagodném panowaniem dobrego bytu doznają poddani, w tym roku odbył podróż do Wiednia. W kró-

lewstwie *Sardyńskiém*, mającem teraz ludności około 4 milionow, ciągle pomnaża się liczba klasztorów, i teraz jest ich 348. Do naycelnieyszych odkryć we Włoszech, krainie wieków upłynionych, należą rozwaliny świątyni Herkulesa blisko Brescii, z naypięknieyszemi, w całości zachowanemi, posągami; w Pompejum także odkopują wiele starożytnych pamiątek. Dotąd nie ziściły się jeszcze nadzieje wskrzeszenia *zakonu Maltańskiego*, który, jak mniemano, miał osieśdź w Ferrarze i silnie działać w sprawie Greków. Wezbranie rzeki Anio przy końcu roku, niemałych klęsk w Państwie Papiezkiém było przyczyną.

Cięźka i niebezpieczna choroba (gorączka inflammacyyna), którey uległ Cesarz obszernego państwa *Austryackiego* (od d. 9. marca), wzbudziła naymocnieyszą trwogę o życie ulubionego Monarchy, i z zapałem przyjęta była wkrótce potém wiadomość o Jego powrócie do zdrowia. Ostróżna polityka Austryi stale miała na celu, zapobiegać wszelkiemu nadwerężeniu zewnętrzney i wewnętrzey spokoyności Europy. Brezylia uznaną została za niepodległe państwo; a Infant Miguel zaprzysiągł w Wiedniu, jak powiedziano wyżey, nową portugalską konstytucyą i ogłosił zaręczyny swoje z przyszłą Królową portugalską. Opierając się na fałszywych wieściach, przypuszczano znowu, że podróż Xięcia Metternicha miała cel polityczny wielkiey wagi. Seym Węgierski ciągnął się daley, i dał powód do wielu sporów o rzeczach, tyczących się formy rządu Węgier, i stosunków ich z innemi krajami, Monarchii Au-

stryackiey podległemi. Miasto Salzburg umieszczone będzie w liczbie twierdz pierwszego rzędu. W Austryi nie przestawano roboty dróg publicznych, i wewnętrzna czynność rzemiosł coraz się powiększała. Do naygłównieyszych wynalazków należy działo parowe P. Bezecnego, które w jedney minucie 250 kul wyrzuca.

Ludność w *Prussiech* prędko się pomnaża. Przy zgonie Fryderyka Wielkiego, w tém królestwie nie było 6 milionów mieszkańców, w następnych dziesięciu leciech przybyło 1,700,000 dusz, a teraz liczy się ogółem 12,225,000 mieszkańców, z których przeszło 220,000 w Berlinie, a 82,234 we Wrocławiu, oprócz woyskowych. Stolica ciągle była przyozdabiana i rozszerzana. Król był w tym roku w Królewcu i zwiedził Pomorze. Następca tronu także zwiedził Pomorze, inne prowincye pruskie, Hamburg i królestwo Niderlandzkie. W prowincyach Nadreńskich i innych częściach Królestwa uczynione były rozporządzenia względem zwołania Stanow, a w pierwszych przywrócone prawa dla Szlachty. Naywyższy sąd ziemski we Wrocławiu skazał niektórych członków tak nazwanego Związku młodzieży w Kepenik, na karę niesrogą, w miarę przestępstwa. W prowincyach pruskich pozwolono także było zbierać składkę dla nieszczęśliwych Greków, i zebrano summę dosyć znaczną.

Związkowi Niemieckiemu oddane były dwie twierdze, Moguncya i Luxemburg, pierwsza już 15 grudnia roku zeszłego. *Bawarya* coraz bardziey zakwitała pod mądrém, oszczędném, bogatém w reformy, panowaniem wspa-

niałego opiekuna nauk i sztuk, Króla swojego, który w tymże roku, odbył podróż do Włoch. Wspaniała stolica Monachium nowemi gmachami przyozdobiona została. Król hoynie wspierał Greków, i wielu oficerom swoim pozwolił udać się do Grecyi. W krótkim przeciągu czasu Monachium utraciło trzech mężów znakomitych: Spixa, Frauenhofera i Reichenbacha (*). Znany badacz natury i filozof Szelling mianowany Dyrektorem akademii sztuk pięknych. Uniwersytet Landshutski przeniesiony został do Monachium. W Bawaryi szlachta bardzo jest teraz liczna: składa się z 1384 domów, w tey liczbie 13 xiążęcych; liczba żydów w tém Królestwie dochodzi do 53,402. Królestwo *Wirtemberskie* także stopniami wzrastało pod mądrém i światłém panowaniem. Król odwiedził w tym roku Weymar i Liworno. Stany państwa zgromadziły się dnia 1 grudnia. *Saxonija*, pod długiem panowaniem swego Króla, cieszyła się szczęśliwą spokoynością i pomyślnym stanem finansów. W Dreźnie znayduje się teraz 72,000 mieszkańców, nie licząc woyskowych. W Lipsku nowe były naznaczone kommissye, dla wyśledzenia towarzystw zakazanych między studentami. Przeyście Xięcia *Anhalt-Koethen* na wiarę katolicką, wiele zrobiło hałasu w Niemczech. Z drugiey strony Xiąże Salm Salm przeszedł do kościoła protestanckiego. Xięstwa *Saxen Gotha* i *Altenburg*, na skutek umowy między trzema domami Saskiemi Xiążęcemi, *Koburgskim*, *Meiningen* i *Hildburghausen*.

(*) Dzień. Wileń. 1826 Nowiny naukowe Tom I, str. 186.

Według tego układu i uczynioney przy tém zamiany, xięstwo Hildburghausen znikło z liczby udzielnych państw niemieckich, a jego mieysce zajęło xięstwo Altenburg. Xięstwo *Reuss-Lobenstein-Ebersdorf* było widowiskiem krwawych wypadków. Siła woyskowa musiała powściągnąć burzliwych włościan, wzbraniających się dawać ewikcyy w summach assekuracyjnych wnoszonych na przypadek pożaru; 20 włościan było zabitych lub z ran umarło, 80 ranionych. W królestwie *Hannowerskiém* posiedzenia stanów otwarte były 23 stycznia, a zamknięte 27 kwietnia. Umorzenie długów szło tam pomyślnie, dokładano także starania około podniesienia handlu i rzemiosł. W jesieni odbywały się wielkie ćwiczenia woyskowe blisko stolicy. W tym roku wiele tam było strasznych pożarów, a może nie wszystkie były przypadkowe. Stolica elektorstwa *Hessen-Kasselskiego* znacznie została rozszerzona. W xięstwie *Hessen-Darmstadt* stany zebrały się 3 września, w xięstwie *Nassau* 20 lutego. Z liczby *miast hanzeatyckich*, naywięcey ucierpiał z przyczyny wielkiego niedostatku obrotu pieniędzy *Frankfurt*, w którym naygłównieyszy handel odbywa się obligacyami; przeciwnie w tey epoce okazała się trwałość niezachwiana handlu *Hamburga*. Żaden dom nie upadł tu z przyczyny pomienionego nieszczęścia; naymniey ucierpiały z tey przyczyny to miasto i Paryż. W roku 1825 przybyło do Hamburga 1863 okrętów (257 więcey niż do Amsterdamu) a wyszło ztąd 1858. Urodziło się 3,848, umarło 3,509 ludzi. W *Lubece*, odkryty nowy handel wełną; umarło

w tem mieście 626, urodziło się 741 ludzi. Przyozdabianie Hamburga i jego okolic posuwa się daley z jednostayną gorliwością; linia nowych budowli podniosła się w tym roku między Hamburgiem i Altoną, a na przyszłą wiosnę ukończony będzie nowy teatr. Amerykański i Zachodnio-Indyyski handel coraz ważnieyszym się stawał, jak dla Hamburga, tak i dla *Bremy*, a handlowe przedsięwzięcia tych miast rozciągały się nie tylko do nayodlegleyszych prowincyy Nowego Swiata, Peru i Chili, ale i do Singapoor i innych wschodnich i południowych portow Indyyskich. Znaczne w tych przedsięwzięciach ucześnictwo przyymowała *Kompania Reńsko-Zachodnio-Indyyska*, która wysyła expedycye nawet do Chin, i doznaje wielkich korzyści, które są bardzo pożyteczne dla podniesienia rzemiosł w Niemczech. Pozwolenie wprowadzenia zboża do Anglii i podwyższenie się ceny żyta, znowu ożywiły stłumioną nadzieję rolników niemieckich; postrzeżono zaś, że hodowanie owiec w ostatnich latach tak bardzo tam się rozszerzyło, że już odbyt nie był dostateczny. Dwóch naycelnieyszych poetów w tym roku żyć przestało: nieśmiertelny spiewak Luizy i tłumacz Homera, Jan Henryk Voss umarł 29 marca w Heydelbergu, (*) a blisko tego miasta w Schwetzingen, umarł 21 września, autor ulubionych pieśni niemieckich Gebel. Dla Niemiec, które w rymotwórcy duńskim Jensie Baggesen (**), utraciły także jednego z mężów naypierwsze zaymującego miey-

(*) Dzień. Wileń. 1826. Nowiny naukowe Tom I. str. 111.
(**) Tamże, str. 375.

sce w literaturze, strata ta tém jest dotkliwszą, że w liczbie 60,000 xiąg, wydanych na świat od roku 1814, mianowicie w oddziale Poezyi i Literatury, tak bogatey liczbą, mało znayduje się rzeczy trwałey i rzetelney wartości: od tego peryodu liczyć można początek srebrnego wieku literatury niemieckiey. Jeszcze zasługują na wzmiankę znany astronom Bode, urodzony w Hamburgu, zmarły w Berlinie 23 listopada w 80 roku życia, oraz sławny kompozytor muzyki, Karol Marya Weber, zmarły we 39 roku życia, dnia 5 czerwca w Londynie (*). Odkryte we Freiburgu, w Bryzgowii, dawne grobowce, obiecują rzucić nowe światło na starożytną historyą Niemiec.

Dania śrzód pomyślnych okoliczności nowy rok zaczęła. To królestwo, które teraz liczy już 29 wieków bytu swojego i które już lat 378 zostaje pod dobroczynném panowaniem domu Oldenburskiego, obchodziło 14 maja skończone tysiąc lat od wprowadzenia wiary chrześcijańskiey, przez poświęcenie kościoła przy wspaniałym zamku w Christiansburgu, który przed trzydziestą laty zgorzał, oraz przez zaręczyny Xięcia Fryderyka Karola Chrystyana (urodz. 6 paździer. 1808 roku), z drugą córką Króla, Xiężniczką Wilhelminą Maryą (urodz. 17 stycznia 1808 roku). Lubo urodzaje w tym roku nie dosyć były obfite w Danii, wszelako nanowo otworzony przywoz zboża do Anglii i potrzebowania Szwecyi, ożywiły upadłego ducha rolników i już w tym roku o-

(*) Tamże, str. 230.

kazywały swóy wpływ dobroczynny. Tym czasem wyspy Zachodnio-Indyyskie tak bogate miały urodzaje, że niemi wynagrodzić można było niedostatek lat kilku. Wyspę ś. Tomasza znowu zniszczył okropny pożar, a na zachodnim brzegu xięztw ukazała się choroba zaraźliwa, nie wiele jednak ludzi stało się jey ofiarą: jedno i drugie było skutkiem upałów i posuchy. Z Ameryką północną zawarty był traktat handlowy, na korzystnych dla obu stron warunkach. W rozmaitych mieyscach na brzegu zachodnim odkryto bogate rudy żelaza. Rząd troskliwie czuwał nad wydoskonaleniem chowu bydła, będącego głównym źródłem dochodów krajowych. Dania utraciła w tym roku jednego z naycelnieyszych poetów swoich, Jansa Baggesen, który doznawszy srogich ciosów losu, umarł powracając z Hamburga. Ludność Danii wynosi teraz 1,174,278; Szlezwigu 323225; Holsztynu 401,520; Lauenburga 35,000; Islandyi do 50,000; wysp Ferroe 5,200; Grendyi 46,000 dusz, Liczba mieszkańców w Akrze, ważney posiadłości Duńskiey na Złotém pobrzeżu Afryki, która obszernością swoją wyrównywa królestwu Duńskiemu, i z czasem, może zasłużyć na większą jeszcze uwagę, jako osada przestępców (podobnie, jak w posiadłościach wschodnio-indyyskich), nie jest oznaczona. W 1825 roku, 13,163 okręty zapłaciły cło przechodząc przez Zund; w Kopenhadze, mającey teraz ludności do 108,000, urodziło się 3280, umarło 3,201; wszędzie liczba mieszkańców szybko się pomnaża.

Szwecya liczy teraz 2,724,778 dusz, a jey

stolica Sztokholm (gdzie w roku przeszłym urodziło się 2,692, umarło 2,780) 72,137 dusz. I w tém królestwie miesiąc may obudził nayradośnieysze uczucia: dnia 3 ukochana powszechnie żona następcy tronu, powiła przyszłego następcę tronu, który otrzymał tytuł xięcia Skanii. W bieżącym roku miała bydź ukończona olbrzymia robota kanału Getskiego, zaczętego w roku 1809, a corocznie wydatkowano na nią od 4 do 500,000 talarów; za to w późnieyszym czasie, wielką przyniesie dogodność dla odbytu płodów Szwecyi. Do głównieyszych zdarzeń tego roku należały straszne pożary lasów, które tak dalece rozszerzyły się, że sama stolica wielkiém zagrożona była niebezpieczeństwem. Z przyczyny niepomyślnych urodzajów, zniżona była opłata od niektórych gatunków zboża, i rząd użył potrzebnych śrzodków dla zapobieżenia drożyznie. W północney *Norwegii* także nie bogaty był urodzay, ale troskliwość rządu zapobiegła niedostatkowi; w roku 1826 ta część królestwa, cieszyła się obfitością zboża, a południowa doznawała niedostatku. Przedsięwzięte były skuteczne śrzodki przeciwko rozmnożeniu się wilków. Straszny pożar zamienił większą część Frydrychshalla w perzynę. Chrystyania rozszerza się i upiękrza się nowemi gmachami; ludność znacznie powiększa się w tey stolicy. Przy końcu roku Norwegijanie zaymowali się wyborami na przyszły Storthing (seym), na którym jak się spodziewają, ważne przedmioty będą roztrząsane. W tym roku umarła żona byłego Króla Szwedzkiego, Gustawa Adolfa IV, z

domu Xiężniczka Badeńska. Szwedzi przyymują żywe uczesnictwo w wypadkach politycznych całego świata, o czém świadczą, tameczne pisma i gazety. Znaczną zebrano tu składkę dla Greków i odrzucono projekta o budowaniu w portach szwedzkich okrętów wojennych dla Egiptu.

Rok przeszły był dla *Porty Ottomańskiey* stanowczym rokiem a jeszcze większey wagi będzie zapewne następujący, w którym powinny okazać się owoce starań, w ciągu przeszłych lat podjętych. Nowy rok 1826 zaczął się w Konstantynopolu śrzód okropnych płomieni. W nocy z 3 na 4 stycznia, wybuchnął na przedmieściu Galata okropny pożar, którego pastwą stało się 1,000 kram i 1500 domów; strata przez ten pożar sprawiona wynosi do 25 milionów piastrów. Sułtan Mahmud osądził, że w tym roku nadeszła pomyślna chwila, do wykonania już przed 18tu laty przygotowanego projektu, urządzenia woysk po europeysku, i zniesienia Janczarów, strasznych tronowi tureckiemu. Skutkiem tego był okropny bunt tych ostatnich w dniu 15 czerwca; domagali się głów Wielkiego Wezyra, Agi Paszy i Muftego, którego, wespół z Reis-Effendim, uważali za głównych sprawców nowego urządzenia woyska. Sułtan Mahmud okazał w tém zdarzeniu wielką śmiałość i odwagę: wszedł do seraju, i osobiście dowodząc Topczisami albo artyllerzystami, rozkazał wynieść Sandżak-Szerif albo Chorągiew Proroka, i zwołał Ulemow i lud na jey obronę. Nastąpił okropny rozlew krwi na placu Etmeydańskim: kilka tysię-

cy janczarów poległo albo na placu bitwy, albo w koszarach swoich, gdzie szukali schronienia i stali się ofiarą płomieni; większa zaś ich część poniosła karę śmierci, którą we dnie i w nocy, publicznie i tajemnie domierzano. Janczerowie zniesieni na zawsze; ich kotły potłuczone, a imie ich wyklęte przez Muftego. Powiadają, że w tym dniu krwawym spłonęło kilka tysięcy Janczarów, a ogółem z obu stron zginęło przeszło 10,000 ludzi. Nieustanne kary bardziey jeszcze tę liczbę pomnożyły; także wysłano z Konstantynopola na wygnanie przeszło 20,000 ludzi, którzy mieli związki z janczarami, przez co ludność tey stolicy w tym roku, licząc jeszcze zniszczenie przez zarazę morową i wielkie pożary zrządzone, znacznie umnieyszyć się musiała. Z trwogą oczekiwano doniesień z Azyi o têm, jak tameczni w liczbę i siłę zamożni janczarowie, przyymą tę wiadomość: jednakże, pomimo licznych okazów nieukontentowania, nigdzie nie było wielkiego buntu. Tym czasem Sultan bez przerwy ćwiczył i pomnażał nowe swoje woysko, którém sam osobiście dowodził i czynnie przyprowadzał do skutku rozpoczęte przedsięwzięcie. Naprzód niebezpiecznych Jamakow, którzy mu przeciwko janczarom pomagali, wywabił obietnicami z zamków Bosforskich; potém zniosł Bostandżich, wprowadził naysurowsze śrzodki policyjne przeciwko zuchwałym mowom, rozkazał zamknąć większą część 40,000 kawiarni wewnątrz i naokoło Konstantynopola, zabronił balwierzom czestować gości kawą i tytuniem, a przeciwnie rozkazał otwo-

rzyć domy przedaży trunków, i te wszystkie ustanowienia, prawom i zwyczajom Muzułmanów przeciwne, poświęcić wyrokiem Muftego, że Sułtan jest Namiestnikiem Proroka, któremu ślepo bydź posłusznymi należy, nawet, jeśliby rozkazał spalić Koran. Przedażą wina i wszelkiemi innemi sposobami Sułtan zgromadzał pieniądze. Powszechny smutek narodu, na widok tych śrzodków, codziennych kaźni i morderstw, do czego jeszcze przyłączyły się nieznośne upały i zaraza morowa, wzrastał coraz bardziey i nakoniec tajemna niechęć wyszła na jaw w okropnym pożarze, który 31 sierpnia w tenże sam dzień, kiedy chciano odnieść do Seraju chorągiew Proroka, znowu ósmą część miasta, około 6,000 domów, a w tey liczbie mnóstwo pałaców i dostatki możnieyszych panów, zamienił w perzynę. Grecy nie mogliby większey zajadłości wywrzeć nad nieprzyjacielską stolicą, co Turcy nad własną. Podczas pożaru Sułtan siłą zbroyną hamował niechętnych, a dnia 2 września, chorągiew Mahometa była na powrót do Seraju odniesiona. Znowu powiększyła się liczba surowych śrzodków i kaźni, znowu dnia 11 października pożar wybuchnął: bunt krwią wichrzycieli zagaszony został, a w tymże czasie odkryto spisek, szeroce rozgałęziony. Okropne było położenie stolicy przy końcu października, kiedy pożary, zaraza, morderstwa codziennem były widowiskiem, kiedy co chwila wyglądano rozpoczęcia nowey walki. Przy takich okolicznościach i zupełnym niedostatku pieniędzy, Porta nie może dzielnie prowadzić woyny w Grecyi, tém bardziey, że E-

gipt, za którego wsparciem woynę przez dwa ostatnie lata wiodła, wkrótce może przestanie dopomagać jey woyskiem i pieniędzmi, a zatém bez wielkiego oporu zgodzi się zapewne na żądania potężnych mocarstw europeyskich. Wyrzekając się wszelkiego nabytku, połączonemi siłami uczyniły one Porcie silne przedstawienia; domagają się, ażeby zaprzestała nieużytecznego krwi rozlewu, nadała Grecyi prawa, podobne do tych, jakiemi rządzą się Multany i Wołochy, to jest: żeby Grecya, rządzona była przez naczelnika, na wzór hospodarów, oraz zostawała pod naywyższém zwierzchnictwem Porty i pod opieką wielkich mocarstw. Jeżeli Porta nie przystanie na te żądania, na ten czas, flotylle tych mocarstw, znaydujące się na Archipelagu, zaczną przeszkadzać wylądowaniu nowych woysk na brzegi Grecyi. Nadto Anglija wymaga wynagrodzenia, za zabranie albo zniszczenie własności angielskiey na wyspie Chios i na innych mieyscach.

Grecy, uwiadomieni o zamiarach wielkich mocarstw, z radośną ufnością powitali rok następujący. W tym roku także dali dowody męstwa w licznych bitwach morskich, a nadewszystko bohaterską obroną Missolungi, okazali się godnymi wielkich przodków swoich i nadawanych im teraz praw, które bez wątpienia, nie tylko doprowadzą ich z czasem do niepodległości, ale nawet godnymi jey uczynią. Lecz w tymże czasie dali nowe przykłady wkorzenioney przywary, to jest: niezgody wewnętrzney: bez niey Grecya starożytna nie tak łacno utraciłaby, a nowa dawnoby już odzyskała swoję niepodległość.

Przy końcu 1825 roku, Turcya całą swoję

usilność zwróciła na tarczę wolności greckiey, twierdzę Missolungi, która już przedtém wytrzymała 4 oblężenia i przeszło 70 szturmów. Dnia 25 listopada przybył do niey Kapitan Pasza z 31 tureckim, 5 algierskiemi, 4 trypolitańskiemi, 27 europeyskiemi, 26 alexandryyskiemi okrętami i 10 statkami palnemi, ogółem 133 statków. W tymże czasie dway pełnomocnicy wysokiey dostoyności, Nedżib Effendi i Hussui Bey wysłani byli dla weyścia w układy z Grekami, które jednak nie otrzymały skutku, chociaż położenie Greków dawało powód do wielkiey obawy: gdyż cały prawie Peloponez przez woyska Ibrahima był zawojowany, jeszcze tylko Korynt, Nauplia, Malvasia i góry Maynockie znaydowały się w ręku Greków, którzy lekkie oddziały mogli tu umieścić, i lękali się napadu na Hydrę i Spezyą. Z drugiey strony, Grecy pod dowództwem Gurasa, otrzymali pod Saloną niejaką korzyść, która osłabiła działania Turków przeciwko Missolundze. Miaulis także dnia 8 stycznia niedaleko przylądku Papa, mając 76 okrętów, odniosł zwycięztwo nad 98 okrętami, w liczbie których były 2 liniowe i 14 fregat; stracił on 4, a Turcy 18 okrętów, i ratowali się pod baterye Lepanckie. Reszyd Pasza dwa razy przypuszczał szturm do Missolungi: drugi raz, przy końcu grudnia przez oddział piętnastotysięczny, lecz oba szturmy były odparte. Kolokotroni, mianowany Naywyższym wodzem (Generalissimus), szturmem zdobył Trypolizzę, a Ibrahim Pasza trzy razy napróżno kusił się na przód posunąć. Rząd Grecki także nie był bezczynnym: wydał postanowienia o sprzedaży dóbr narodo-

wych, urządził wydział sprawiedliwości, ustanowił sądy pokoju, prowincyonalne i appellacyyne, oraz sąd naywyższy w Nauplii. Po zdobyciu, dnia 3 lutego trzech tureckich wojennych i jedenastu przewozowych statków, Miaulis potrafił dostarczyć cokolwiek zapasów do twierdzy Missolungi, która już od dziesięciu miesięcy ze strony lądu i morza była oblężona, przeciwko którey Ibrahim pasza, naznaczony głównym dowódzcą na mieyscu Reszyda, i komendantem Patras na mieyscu Jussufa, skierował wszystkie swoje siły. Woynę prowadzono z większém jeszcze okrucieństwem. Dnia 21 stycznia, Guras na czele 9,000 Greków, spotkał się z woyskiem egipskiem z 15,000 złożonem, pod dowództwem Ibrahima; w tey krwawey bitwie, Mahometanie (zapewne według nader powiększonych wiadomości), utracili od 6 do 7,000 ludzi, a Grecy 2,500. Namiot i Seray Ibrahima dostały się w ręce Greków, a klasztor Maryi z 1700 Turków wyleciał na powietrze. Dnia 27 stycznia flota grecka stoczyła bitwę z turecką, ostatnia w nieładzie ratowała się ucieczką: przyczyną tego był Kapitan-Bey, którego niezwłócznie potém zmieniono; jednakże flota wkrótce drugą jeszcze przegrała bitwę pod dowództwem samego Kapitana Paszy. Nie przeszkodziło to Ibrahimowi, który woyska swoje w jedno mieysce ściągnął, ściśley opasać Missolungę i nowe trzy szturmy przypuścić, 28 lutego, 1 i 2 marca, w których Turcy i Egipcyanie utracili 500 ludzi, a Grecy opanowali zewnętrzne ich szańce. Tym czasem, powiększał się niedostatek zapasów żywności i ammunicyi w Missolundze, a gdy Ibrahim, po nayzaciętszym

oporze, opanował wyspę Wasiladi, a wkrótce potém 13 marca i wyspę Anatoliko, wtedy, bez pomocy zewnętrzney, nie było już ratunku dla miasta, coraz bardziey ścieśnianego. Pomimo tego, bohaterska załoga odparła jeszcze dwa szturmy, 23 marca i 6 kwietnia; a gdy niepodobna już było dłużey myśléć o obronie, i głód trzydniowy okrutnie ich wycieńczył, na ten czas oba naczelnicy, Noto Bozzaris i Kizzo Tsawella, postanowili opuścić miasto, i w towarzystwie żon swoich, niespodzianie przerznąć się w nocy przez obóz turecki. Ostateczną obronę miasta zostawiono starcom i ranionym, którzy w ostatniey chwili, mieli prochem wysadzić na powietrze zwaliska Missolungi. Dnia 22 kwietnia o godzinie 8 wieczorem, otworzyły się bramy świętego dla Grecyi miasta. Lecz z naywiększém zadziwieniem, gotująca się do wyyścia załoga uyrzała nieprzyjaciół, uszykowanych do boju. Widok ten nie zatrwożył Greków: rzucili się na bagnety i szańce egipskie, i po krwawey bitwie, w którey poległo mnóstwo bohaterów, oraz większa część ich żon i dzieci, przełamali wszystkie szeregi nieprzyjaciół, schronili się w górach, a po dwóch godzinach odpoczynku, w liczbie 1800 udali się do Salony, zkąd przeprowadzono ich do Nauplii. Dnia 23 kwietnia, Turcy weszli do Missolungi opuszczoney przez obrońców: ale i tu musieli walczyć do upadłego z pozostałymi, którzy nakoniec, za pośrednictwem w rozmaitych kierunkach przeprowadzonych min, wynieśli siebie na powietrze razem z wielką liczbą Turków do miasta wchodzących. W tym dniu i w nocy, która po nim nastąpiła, Turcy utracili jeszcze

5,000 ludzi, a w ich ręku pozostała kupa popiołu, chlubnieyszym jest świadkiem bohaterstwa Hellenów, aniżeli nayświetnieyszy pomnik zwycięzki.

Zgromadzenie narodowe greckie w Piadzie, na mieysce zniesionego dawnieyszego Rządu, wybrało dwie tymczasowe władze: deputacyą wykonawczą i wydział prawodawczy zgromadzenia narodowego, które dnia 29 kwietnia odprawiły wjazd uroczysty do Nauplii. Kolokotroni potwierdzony w obowiązku naczelnego dowódzcy, a Maurokordato oddalił się. Zgromadzenie narodowe postanowiło prosić posła angielskiego, ażeby pojednał je z Portą, pod warunkiem przyznania Grecyi, a gdy Demetriusz Ipsylanty okazał niezgodę swoję na to pośrednictwo, ogłoszono go za niezdolnego do żadnego znakomitszego urzędu. Idra była teatrem wielkiego zaburzenia; gmin opierał się wyjazdowi bogatych mieszkańców. Całą nadzieję pokładali Grecy na wyprawie Lorda Cochrane, który wypowiedział woynę Wice-Królowi egipskiemu; do niego miały przyłączyć się niektóre wojenne okręty amerykańskie, oraz 2000 woyska posiłkowego, pod dowództwem jenerała Lallemant. Cała siła posiłkowa miała składać się z różnych angielskich wielkich statków parowych, z 68miu-funtowemi działami Perkinsa, z kilku mnieyszych okrętów wojennych, 4ch amerykańskich statków parowych i 2ch amerykańskich fregat o 64ch działach, które, razem ze 30tu Helleńskiemi bryga-mi i mnóstwem małych okrętów wojennych i statków palnych, utworzyłyby flotę, która, sądząc podług męztwa i umiejętności marynarzy grec-

kich, angielskich i amerykańskich, pod dowództwem takiego admirała, jakim jest Cochrane, naypomyślnieysze wypadki rokowała. Atoli nie ziściły się jeszcze nadzieje. Lord Cochrane wypłynął już wprawdzie dnia 12 maja z Falmouth, lecz jeszcze do Grecyi nie przybył, i w ostatnich dniach roku znaydował się w Marsylii. W budowaniu angielskich statków parowych, tak wielkie popełniono omyłki, że trzeba było bardzo wiele w nich naprawiać, albo zupełnie nawet przerabiać; jeden statek parowy Karterya (Stałość) przybył do Nauplii, i zakupiony był przez rząd grecki, budowanie innych odbywa się teraz z wielkim pośpiechem. W New-Jork przygotowany był piękny 74rodziałowy statek wojenny, i miał wypłynąć pod żagle; jeżeli woyna nie ustanie, tedy Lord Cochrane, który teraz już jest postrachem Turków i Egipcyan, bez wątpienia ukaże się wkrótce na Archipelagu i obeymie dowództwo nad flotą Hellenów; ale rzecz do prawdy podobna, że go ministrowie angielscy uwiadomili o zamiarze wielkich mocarstw, pragnących zapobiedz dalszey woynie, i tém łacno daje się wytłumaczyć jego nieczynność. Na skutek skarg, zanoszonych przez różne państwa europeyskie, a nadewszystko przez Austryą, na pomnażające się rozboje morskie, które zapewne, po większey części pod banderą grecką prowadzili Slawońcy, Cylicyanie i inni mieszkańcy brzegów morza śródziemnego, zgromadzenie narodowe, dla zapobieżenia im, wydało odezwę (proklamacyą). Także oświadczyło, w tym celu zapewne, ażeby nie okazać różnicy od prawideł mocarstw europeyskich, zaymujących się losem

Grecyi, gotowość do przyjęcia z czasem formy rządu monarchicznego. Po zdobyciu Missolungi, Ibrahim pasza, którego woysko bardzo się zmnieyszyło, czas jakiś w nieczynności strawił, a potém obrócił swóy oręż przeciwko walecznym Maynotom, nigdy jeszcze dotąd niezwyciężonym, bronionym przez góry, potomkóm starożytnych Spartańczyków, ale trzykroć z wielką stratą był odparty. W tymże czasie Seraskier Reszyd pasza ruszył z 10,000 woyska ku Atenom; warowni tameczney bronił waleczny Goura. Tu Fabvier półkownik francuzki wydał mu kilka bitew, w których woyska wyćwiczone w taktyce europeyskiey, okazały wyższość swoję od niećwiczonych woysk greckich. Goura podczas wycieczki z twierdzy Ateńskiey, zabity został, jego mieysce zastąpił Grizioti. Tym czasem udało się wzmocnić załogę ateńską, i postanowiono do ostatka bronić Akropolis, a jeśli daley nie będzie mogło utrzymać się, natenczas wysadzić na powietrze. Karatasso pustoszył wyspę Eubeę czyli Negrepont, dokąd przedtém już robił wyprawę Fabvier, ażeby tém przymusić Omera paszę, który wraz z Reszydem oblegał Ateny, do powrótu do swojego paszalika. W Kandyi także prowadzono woynę z mieszkańcami gór, dotąd jeszcze niepodbitemi. Trzy razy Kapitan pasza kusił się wylądować na wyspę Samos, trzy razy od admirała Sachturis porażony został; w jedney z tych bitew, mężny Kanarys ciężko raniony. I w tym więc roku flota turecka musiała powrócić do Dardanellów, nie zawojowawszy ani jedney wyspy. Gotowała się do nowey wyprawy, równie jak i egipska, która miała do-

starczyć Ibrahimowi wsparcia w woysku i rozmaitych zapasach, których koniecznie potrzebuje; na pierwszą ma oko Sachturi, na drugą Kolandruzzo, a tém czasem może nadciągnąć przynaymniey część floty Cochrana, jeżeli, jak powiedziano wyżey, wielkie mocarstwa europeyskie nie zapobiegą wszelkim dalszym działaniom przeciwko Grecyi. Teraz, według pewnych wiadomości, mieszka w Morei 700,000, w Grecyi północney 800,000, na Archipelagu 300,000 dusz. Dochod rządu greckiego wynosi do 8,500,000 franków; dług krajowy w roku 1825 wynosił 25 milionów franków. Dnia 30 maja umarł znakomity German, arcybiskup w Patras, który w kwietniu 1821 roku podał piérwszy znak do powstania, trwającego szósty już rok. Roztérki domowe wybuchnęły znowu przy końcu października, w samey stolicy Nauplii, zamek Pakamidi, przez Suliotów zajęty, którzy w mieście grają rolę panów, i warownia Burci przy weyściu do portu, siedlisko członków rządu, strzelali do siebie nawzajem. Starożytności Aten, a mianowicie wyborne dzieło sztuk pięknych Parthenon, bardzo ucierpiały od bombardowania; powiadają, że Seraskier, w bitwie dnia 3 października, był zupełnie porażony i ścigany na mil 7 od Aten. W Konstantynopolu ciągle panuje nieład; od 23 października do połowy listopada, ukarano tam śmiercią około 6,000 ludzi, nie licząc wiele tysięcy utopionych.

Królestwo Wielkiey Brytanii, jakeśmy już powiedzieli, tylko dla swojego położenia geograficznego, zaliczone bydź może do Europy,

lecz stosunki zewnętrzne, rozległość posiadłości i siła morska, nadają jey prawo do wszystkich części świata, i dla tego ona posłuży nam za przeyście do innych głównych części kuli ziemskiey. — Krytyczny stan pieniężnych i handlowych obrótow, skutek nieumiarkowanych spekulacyy, o których mówiliśmy w obeyrzeniu roku przeszłego, jeszcze i w początkach roku 1826 miał mieysce, a miał bardzo szkodliwy wpływ na przemysł rękodzielniczy; w naysmutnieyszém położeniu znaydowali się robotnicy fabryk jedwabnych. Podczas tych krytycznych okoliczności, otworzony został dnia 3 lutego parlament. W mowie Królewskiey była wzmianka o panującym niedostatku pieniędzy, pochodzącym nie z zewnętrznych ani też wewnętrznych przyczyn politycznych, oraz zachęcenie do obmyślenia skutecznych środków zabezpieczenia kredytu. Co się tycze stosunków zewnętrznych, powiedziano: że Król ciągle i statecznie usiłuje godzić wszystkie interessa, oraz równie w starym, jak i w nowym świecie, pokoy zalecać, i zachowywać. Jeszcze w tey mowie rzecz była o przyznaniu niepodległości Brezylii przez Portugalią, o układach handlowych z Francyą i miastami hanzeatyckiemi, o traktacie z rzecząpospolitą Kolumbiyską, o nadziei pozyskania wkrótce orężem sławnego pokoju w Indyi Wschodniey, także oświadczono życzenie polepszenia stanu Irlandyi, gdzie handel i rzemiosła okazują postęp, oraz objawiono, że dochody państwa zupełnie odpowiedziały oczekiwaniom. W Izbie Wyższey Lord King natychmiast domagał się przeyrzenia praw zbo-

żowych, lecz hrabia Liverpool, przyznawszy dostateczność onych w ogólności, dodał, że przy teraźnieyszych okolicznościach, żaden minister na obecném posiedzeniu nie będzie zapewne tego żądał. Przypomniał o skutkach zbytecznych spekulacyi, jakie na przeszłém posiedzeniu przepowiedział, wniósł, jako główny śrzodek zapobieżenia nadal podobnemu nieszczęściu, wprowadzenie w obieg na mieysce drobnych assygnacyy brzęczącey monety, i ułożenie się z bankiem angielskim, względem ograniczenia niektórych jego przywilejów. Toż samo mówili ministrowie Canning i Huskisson. Kanclerz skarbu podał wniosek, ażeby Izba Niższa zajęła się śrzodkami we względzie banków i assygnacyy bankowych, ażeby obrót assygnacyy, mnieyszą od pięciu funtów szterlingów mających wartość, trwał tylko do 5 lutego 1829 roku. Po dwudniowych długich i mocnych sporach, w których PP. Peel, Canning i nawet Brougham popierali zdanie ministrów, ci ostatni nakoniec przewagę otrzymali. W Izbie wyższey wniósł hrabia Liverpool bil, którym przywileje banku angielskiego w niektórych szczegółach zostały odmienione. Udało się także ministrom, po długich układach, nakłonić bank do wydania, sposobem pożyczkowym, 4 milionów funtów na zastaw towarow. Potém P. Baring oświadczył, że z radością postrzega, iż na skutek chwalebnego postępku banku angielskiego, ufność i odbyt przywrócone w handlu zostały, a P. Pears dodał, że nikt ze stanu kupieckiego, na jego zaszczyt, nie wymaga od banku nad to, co mu nieodbicie jest potrzebne. Takim

sposobem i ta wielka klęska podała angielskiemu duchowi pożytku powszechnego, zasadzie wielkości Brytanii, sposobność okazania się w całym swoim blasku. Również szlachetną i rozsądną była jednomyślna zgoda parlamentu na wniosek ministra osad, ażeby prawnie polepszyć los niewolników. Dnia 13 marca, Kanclerz skarbu przedstawił Izbie niższey zdanie sprawy o stanie finansowym, który bardziey był zaspakajającym, niżby się tego można było spodziewać. Cały przychód roczny wynosił do 57,043,000 funtów sterl., rozchód zaś tylko do 56,328,421 funt. sterl.; przy tém minister zrobił uwagę, że w przeciągu lat siedmiu, podawał projekta o zmnieyszeniu podatków: to zmnieyszenie wynosi teraz około 8 milionów funt. sterl. Jego mowa i zdanie sprawy z głośnemi okłaskami były przyięte. P. Peel wnosił o poprawie Ustawy Kryminalney, mianowicie w tém, co się tycze kary za kradzież, twierdził, że teraz 98 postanowień, częstokroć sprzeciwiających się sobie, ma mieysce, które jedném powszechném i wyraźném prawem zastąpione bydź powinny. P. Huskisson w wyborney i silney mowie, rozwodził się nad szkodliwemi skutkami systematu zakazowego, który, nie przynosząc korzyści dla rządu, jest źrzódłem niemoralności, szalbierstwa i krzywoprzysięztwa, tudzież oświadczył, że stały ma zamiar nie odstępować przyjętego teraz systematu. Ministrowie angielscy odłożyli głównieysze przedmioty, których ostateczne rozstrzygnienie częścią już przedtém było bezskutecznie probowane, częścią było niepodobném, częścią zaś było jeszcze zawczesne,

jak np: porównanie praw Irlandyi, bił o zbożu i t. p., do następującego Parlamentu, w którym spodziewali się, że fabrykanci i kupcy, a w ogólności handlowa i demokratyczna strona, otrzyma więcey znaczenia, niżeli na ostatnim, gdzie pomimo wspaniałego sposobu myślenia ministrów, rolnicza i arystokracka wielką miały przewagę. Z tego to powodu, markiz Landsdown, lord Grey i Sir Francis Burdett odradzili katolikom irlandzkim podawać temu parlamentowi prośbę o porównaniu praw. Przerwana czynność w fabrykach a ztąd pochodzące próżnowanie i burzliwe poruszenia 100,000 robotników, w wielkich okręgach rękodzielniczych, które tylko za pomocą siły wojenney, i nie bez krwi rozlewu były wstrzymane, pobudziły P. Kanninga już Igo maja do podania wniosku, ażeby dozwolono sprzedawać, dla wewnętrznego spożycia, zboże zagraniczne, w składach królewskich teraz znaydujące się: wniosek ten zaraz przyięty został. Ale wielkie miał trudności do zjednania dobrego przyjęcia dla drugiego swojego wniosku, to jest, ażeby po ukończeniu obrad, powierzono ministrom pozwolenie przywozu potrzebney ilości zboża, na własną odpowiedzialność. Jednakże ministrowie potrafili to wyjednać, że zostawiono na ich sumnienie, dozwolenie przywozu do 500,000 czetwierti zboża, płacąc, w razie potrzeby, cła po 12 szyllingów od czetwierti, przypuszczając termin przywozu dwa miesiące. Dnia 31 maja obrady parlamentu zamknięte zostały, Kommissya królewska objawiła, że teraźnieyszy parlament rozwiązuje się, a ma być zwołany no-

wy: wybory członków do tego parlamentu rychło się zaczęły.

Król i znamienity jego minister Canning w ciągu tego roku niebezpiecznie chorowali. Zdrowie xięcia Jork dawało powód do wielkiey obawy. Xiąże Klarencyi także nie zupełnie był zdrowym. Następstwo tronu przeydzie z czasem do Xiężniczki Alexandry Wiktoryny Kent, urodzoney 24 maja 1819 roku, mającey teraz lat 7 wieku. Wybory nowego parlamentu odbyły się po większey części według życzenia ministrów: naprózno Cobbett i Hunt głosów szukali. Ponieważ obróty handlowe nie przychodziły jeszcze do lepszego stanu, zatém fabryki znaydowały się jeszcze w nieczynności a żniwo było nieobfite, przeto 1 września postanowiono otworzyć nowe obrady parlamentu, i dozwolić przywozu zboża rozmaitego gatunku, na dni 40 przed odkryciem parlamentu. Odtąd znowu powiększyła się czynność w fabrykach. Dnia 21 listopada Król osobiście zagaił nowy parlament, i w mowie swojey objawił, że parlament zwołany nadewszystko dla tego, ażeby dozwolić nieodbicie potrzebnego przywozu niektórych gatunków zboża. Listopada 24 P. Huskisson żądał dwóch postanowień: pierwsze ściągało się do zdjęcia z ministrów odpowiedzialności w tém, że oni samowolnie postąpili na osnowie postanowienia Rady dnia 1 września; drugie ściągało się do pozwolenia przywozu zboża zagranicznego za opłatą cła oznaczonego w wyżey wymienionem postanowieniu. Oba te wnioski zostały przyjęte, ostatni z naznaczeniem terminu dnia 15

lutego. Po nowym roku parlament obszerniey zaymie się prawami o zbożu.

I w tym roku Wielka Brytanija przyymowała czynne uczeście w wielkich stosunkach politycznych całego świata. W szczególności, nie małey wagi była podróż Xięcia Wellingtona do Petersburga, za nim Xiąże Devonshire z tytułem nadzwyczaynego posła wysłany był na koronacyą do Moskwy. Podróż ministra Canninga do Paryża, 15 września, o którey tyle czyniono domysłów, ściągała się częścią do spraw Greckich, częścią Portugalskich, na które ministerium angielskie czynny wpływ miało. Ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki północney Anglia, jak o tém niżey powiemy, prowadziła układy o rzeczach wielkiey wagi, które łacno mogłyby dać powód do zerwania przyjacielskich stosunków. W ścisłych także stosunkach zostawała ze Stanami Południowo-Amerykańskiemi; traktat handlowy z Brezylią nie mógł bydź potwierdzonym, i naprożno starała się Anglia pojednać Brezylią ze Stanami Zjednoczonemi La Platy. Do Haity wysłani byli konsulowie, a P. Dawkins posłem na kongres w Panama. — Woyna z Birmanami, jak daley o tém powiemy, szczęśliwie była ukończona. W admiralicyi wielka panowała czynność: w początkach roku zbudowano 96 statków wojennych, w tey liczbie 15 o trzech pokładach. Postanowiono wysłać kapitana Parry na nową wyprawę dla zbliżenia się ku biegunowi północnemu, a zwłaszcza dla obeyrzenia wschodniego brzegu Szpicberga. Kapitan Franklin udał się w celu robienia odkryć od uyścia rzeki Makenzie. Ma-

jor Laing ważne robił odkrycia wewnątrz Afryki; nowa expedycya pod naczelnictwem kapitana Kinga, udała się na morze południowe, w celu obeyrzenia południowego przylądka Ameryki. Olbrzymie przedsięwzięcie urządzenia drogi pod Tamizą pomyślnie szło daley, i w przeciągu dwóch lat dokonane bydź powinno. Parlament potwierdził zaprowadzenie kolei żelaznych między Liverpool a Manchester. Proby z działem parowym Perkinsa zrobione były w obecności xięcia Wellingtona, i powiodły się nad wszelkie oczekiwanie. Ludność ogromnego Londynu ciągle pomnaża się, w roku 1826 umarło tam 21,026, a urodziło się 25,634.

Stany Zjednoczone Ameryki Północney obchodziły w tym roku pięćdziesiątletnią rocznicę bytu swojego, ustalonego dnia 4 lipca 1776 roku. Mowa, którą prezydent Adams zagaił 19ty kongress, i zdania sprawy sekretarzów stanu, wystawiły świetny, na wypadkach ugruntowany obraz wielkich postępów, w tym przeciągu czasu uczynionych, we względzie ludności, handlu, rzemiosł, bogactwa narodowego i administracyi. Od roku 1822 urządzono 1040 nowych domów pocztowych, a nowych dróg publicznych zrobiono na 1,500,000 mil angielskich. Departament woyny, akademie wojenne, warownie i siła morska koleyno były doskonalone. Dług krajowy dnia 1 stycznia 1826 roku wynosił jeszcze tylko do 81 miliona dollarów. A chociaż wydane były wielkie summy na umorzenie tego długu, na płace dla małey liczby weteranów, na budowanie twierdz, powiększenie siły morskiey, zakupienie zie-

mi od Indyan i na ulepszenie stanu wewnętrznego, wszelako przychód krajowy 24ma milionami dollarów przewyższał rozchód; cztéry miliony wystarczały na opłatę procentów od długu krajowego, a około 7 na wszystkie inne potrzeby krajowe. Postanowiono wysłać posłów na kongress w Panama, ażeby mieć udział w jego czynnościach, o ile te nie będą przeciwne neutralności, ściśle przez Amerykę północną zachowywaney. Z Kolumbią zawarty został traktat handlowy na bardzo korzystnych warunkach; w podobnymże celu rozpoczęte układy z innemi nowemi prowincyami Ameryki, wszędzie gruntujące się na wzajemnych wielkich korzyściach, które są głównėm prawidłem amerykańskiey polityki handlowey. W mowie prezydenta była także wzmianka o pretensyach do Francyi, Niderlandów, Danii i Neapolu; inne już są zaspokojone. Wysłanie deputowanych na kongress w Panama było powodem żwawych sporów. Dwie partye w obu izbach kongressu, przez długi czas i uporczywie, spierały się z sobą; głową oppozycyi był wice-prezydent Keloun. Nakoniec, większością 24 głosów przeciwko 19, Senat postanowił wysłać tam dwóch pełnomocników, a izba deputowanych przyięła to postanowienie nieznaczną większością. Dnia 3 kwietnia wydał senat postanowienie, żeby nikt nie był po raz trzeci na prezydenta wybieranym. Dziewiętnasty kongres zamknięty został 22 maja, po silnych sporach i wbrew zabiegom oppozycyi, daremnie usiłującey przedłużyć posiedzenia. Stosunki zewnętrzne ściągnęły pilną uwagę rządu, a nadewszystko sto-

sunki z Anglią, która i na amerykańskich wodach pragnęła podnieść swóy przemożny tróyząb, tém bardziey, że oba państwa morskie pierwszego rzędu, z niespokoynością spoglądały na pomnażający się wpływ swojey współzawodniczki na nowe państwa Amerykańskie. Stany Zjednoczone pozyskały przewagę na półwyśpie północnym nowego świata, w Mexyku i Gwatemali; Anglia na południowym, a szczególniey w Brezylii. Do tego dodać jeszcze należy wiele wątpliwych punktów, które łacno mogłyby pociągnąć za sobą niezgodę: nowemu posłowi amerykańskiemu w Londynie polecono załatwić interessa, ściągające się naybardziey do oznaczenia północno-zachodnich i północno-wschodnich granic, żeglugi na rzece św. Wawrzyńca, prawa handlu w osadach angielskich, którego Ameryka była pozbawiona i handlu niewolnikami. Stany północno-Amerykańskie protestowały się przeciwko ogłoszeniu, że rzeka La-Plata blokowana jest przez okręty brezyliyskie, a to dla tego, że blokada na słowach tylko była uskuteczniona i niedostatecznie siłą morską wsparta. Połączona wyprawa Kolumbii i Mexyku na Kubę nie zyskała potwierdzenia innych prowincyy, z któremi o tém się naradzano, i dla tego nie przyszła do skutku. Krykowie (plemię Indyyskie) zgodzili się na ustąpienie wszystkiey ziemi w Georgii, oraz przeniesienie się na wschod rzeki Missisipi, gdzie dla nich grunta naznaczono. Wielki niedostatek w obrócie pieniędzy powinien był mieć wpływ i na Amerykę północną, tém bardziey, że główne jey miasto handlowe New-York, któ-

re przy końcu roku liczyło od 152,000 do 153,000 mieszkańców, zostaje w ścisłych stosunkach handlowych z miastem angielskim Liverpool; atoli przecię ta klęska szczęśliwie przeminęła. Dziwnym zbiegiem okoliczności, dnia 4 lipca, w rocznicę pięćdziesiątletnią ogłoszenia niepodległości, naygłównieysi jey obrońcy, John Adams i Tomasz Jefferson, prezydenci po Waszyngtonie, umarli, pierwszy w 91, drugi w 84 roku życia. W mowie przy otwarciu dwudziestego kongressu mianey, Prezydent przyrzeka udzielić układow z narodami obcemi, daje wiadomość o stosunkach z kongressem w Panama, radzi zająć się naprawą drog publicznych, oraz dokonać urządzenia woyska ziemskiego i administracyi wojenney. Od Brezylii wymogli ważne ograniczenia systematu blokady na rzece La Plata.

Jeszcze przy końcu roku zaprzeszłego, cały kray *Mexykański* oswobodzony został od Hiszpanów, przez poddanie się, dnia 21 grudnia, twierdzy San-Juan-de-Ulloa, Gibraltaru amerykańskiego, która panuje nad miastem Vera-Cruz. Znaleziono tam 300 dział. Po tém Vera-Cruz znowu zajęło dawny swóy stopień, jako główne mieysce handlu z Europą, który podczas oblężenia przeniesiony był do Alwaredo, i przez wielką swoję czynność handlową, szybko podniosło się do dawnieyszego znaczenia. Dnia 1 stycznia otworzony kongres: mowa prezydenta zawierała w sobie świetny obraz wielkich postępów, jakie to młode państwo już uczyniło, oraz zaspakajające upewnienie o sposobie myślenia innych mocarstw względem niey. Mexyk zostaje w stosunkach ścisłey przyjaźni

z Anglią i różnemi krajami Amerykańskiemi; Francya i inne państwa oświadczyły chęć weyścia z nim w stosunki handlowe. P. Martin uznany został konsulem francuzkim w Mexyku, P. Murfi mexykańskim we Francyi, a w dzień ś. Karola, bandery mexykańska i kolumbiyska po raz pierwszy w portach francuzkich wywieszone zostały. Niderlandy wysłały do Mexyku konsula, Prussy agenta handlowego. Nadto rozeszły się zaspakajające wieści o przychylności mocarstw północnych dla tey rzeczypospolitey, nawet od samego Papieża, który być może, lękał się odpadnięcia nowego świata od władzy papiezkiey, otrzymano pismo z oświadczeniem przychylności. Zobowiązania się pieniężne rzeczypospolitey ściśle zostały uiszczone. Przychody krajowe przewyższały już rozchód o 992,408 piastrów, kredyt wzrasta, handel i rzemiosła do lepszego przychodzą stanu, kopalnie znaczny już zysk przynoszą; rząd skutecznie opiekuje się wychowaniem publicznem, i już przedsięwziął olbrzymie prace, obiecujące nieprzeliczone korzyści, jak na przykład wykopanie kanału Teguantepekskiego i urządzenie drogi publiczney prowadzącey do Waszyngtonu, która ma spotkać się z północno-amerykańską. Na te wszystkie czynności mocno wpływał poseł Stanów Zjednoczonych. Pomimo niejakiey zawiści ku wielkiemu znaczeniu, jakie Boliwar pozyskał, młoda rzeczpospolita zawarła przymierze z Kolumbią; kongress z Panama przeniesiony został do miasta Takubaju, blisko Mexyku leżącego. Już ta rzeczpospolita, łącznie z Kolumbją, zamyślała o zawojowaniu wyspy

Kuba; lecz dwór Hiszpański, ostatnie siły wytężywszy, opatrzył ją woyskiem lądowém i flotą, która jednakże cała prawie stała się łupem burzy. Część Izby Deputowanych nie przystawała na tę wyprawę, którą Senat zaproponował; nadto, oprócz innych mocarstw, Anglia i Stany Zjednoczone nie pochwalały tego projektu, a Boliwar, mający objąć główne dowództwo wyprawy, zajęty był jeszcze w Boliwii i Peru: zatém nie przyszła do skutku. Tym czasem flota mexykańska, nabierająca już znaczenia pod dowództwem znamienitego bohatéra morskiego Ameryki północney, kommandora Porter, rozkazywała na wodach Kubę oblewających i znalazła tam nawet bezpieczne mieysce odpoczynku. Wpływ Stanow Zjednoczonych silnie rywalizował z wpływem Anglii, i ratyfikacya traktatu handlowego z Wielką Brytaniją nie mało znalazła trudności. W Mexyku zamyślają powiększyć woysko sześciu półkami jazdy.

Centralno-Amerykańska albo *Guatemalska* rzeczpospolita, naymniey doznała klęsk woyny rewolucyyney. Stany Zjednoczone Ameryki północney naywięcey na jey sprawy wpływały. Dnia 2 marca zgromadził się tameczny kongress, a przy końcu czerwca zamknięty został przy pomyślnych nadziejach. Ze Stanami Zjednoczonemi zawarty traktat handlowy; półkownik Kwartel udał się do Gwatemali w obowiązku kommissarza Niderlandzkiego. Poseł Stanów Zjednoczonych przyięty był ze szczególnem poważaniem, i podany przez niego plan o wykopaniu kanałów dla połączenia obu Oceanów potwierdzenie kongressu pozyskał.

Rzeczpospolita *Kolumbiyska*, znacznie pomnożywszy swoję siłę morską, wybudowaniem w Ameryce północney cztérech okrętów o 64 i jednego o 24 działach, w początkach roku gotowała wyprawę na wyspę Kubę; wyprawa ta składać się miała z 10,000 żołnierzy, 4 okrętów liniowych, 3 fregat, 6 korwet i 12 mnieyszych statków wojennych, i wypłynąć z Kartageny; atoli rząd zaniechał tego zamiaru, znalazłszy wewnątrz nie mało rzeczy na baczną uwagę zasługujących. Kongress, w nieobecności Prezydenta Boliwara, już cztéry lata trwającey, otworzył Wice-Prezydent jenerał Santander, w mieście Bogota, a nie w Okanie, jak pierwiey spodziewano się. Mówił on, że Hiszpania nie słucha jeszcze przełożeń mocarstw bezstronnych i doświadczonych względem przyznania niepodległości nowych krajów Amerykańskich; że można od Francyi spodziewać się rychłego przyznania Kolumbii; że z Anglią oraz innemi krajami amerykańskiemi znayduje się ona w stosunkach ścisłey przyiaźni, a przeciwnie z papieżem, dotąd jeszcze nie zgodziła się; prócz tego zwrócił uwagę na przykre położenie finansów i konieczność użycia śrzodków dla zaradzenia temu. Utrzymanie siły wojenney, stanowiące główny wydatek, wymagało jeszcze 12 milionów: rzeczpospolita przymuszona była zaciągnąć dług na 30 milionów piastrów. Główne dochody rzeczypospolitey, liczącey dzisiay 3 miliony mieszkańców, pochodzą z komar celnych, akcyzy, monopolium na tytuń, i bicia pieniędzy. Kartagena i Puerto Cabello ogłoszone są za wolne porty. Boliwar,

w nieobecności swojey, znowu na prezydenta wybrany został, większością 583 głosów przeciwko 23, a jenerał Santander wice-prezydentem. Powstał przeciwko temu ostatniemu silny przeciwnik, który nie zniesienia i podziału rzeczypospolitey na części, jak to mylnie twierdzono, lecz tylko odmiany formy rządu, domagał się. Znany od czasów woyny z Hiszpaniją, śmiały jenerał Paez, posiadający szczególne przywiązanie jazdy, a nadewszystko mulatow, obwiniony o samowolne postępki i uciski, objawił żądanie Stanów Wenezuelskich, pragnących utworzyć rzeczpospolitą, któraby się składała z oddzielnych krajów związkowych, na wzór północno-Amerykańskich, i udał się do Caraccas, gdzie był z zapałem przyjęty: albowiem Wenezuelczykowie okazywali zazdróść ku Kundinarmakańcom (mieszkańcom dawnieyszey Nowey Grenady) i nie radzi byli z przeniesienia rządu do Bogoty. Paez, przy wjeździe swoim wydał zaspakajającą odezwę, w którey oświadczył, że będzie czekał wyroku Boliwara. Jenerał Bermudez powstał na Paeza, i wydał kilka odezw wymierzonych przeciwko niemu, ale rzecz nie doszła do krwi rozlewu. W krótkim czasie ze 12 departamentów rzeczypospolitey Wenezuela, Apure, Zulia, Asnay, Escuada i Magdalina oświadczyły się za przyięciem systematu związkowego, podanego przez Paeza; do nich przyłączyła się jeszcze bogata prowincya południo wa Guayaquil i wszystkie spólnie domagały się wyroku Boliwara. Boliwar odpowiedział na to, że Związek Kolumbiyski nie zrywa się przez domaga-

nie się odmian w rządzie, i że Paezowi poruczony był rząd tymczasowy Wenezueli, przyczém powiedział on, że we wszystkiem trzymać się będzie prawideł głównego naczelnika; z resztą, że całą tę sprawę zgromadzenie narodowe rozstrzygnąć powinno. W tey atoli odezwie pochwalone były rządy Boliwii. Spodziewają się rychłego i zupełnego rozstrzygnienia tey sprawy: gdyż dnia 19 października, jenerał Paez widział się w La-Guayara z jenerałem Mendez wysłanym tam z Bogota. Rzecz do prawdy podobna, że Kolumbia otrzyma rząd federacyyny, który w ogólności na nowym świecie okazał się naylepszym i naypewnieyszym. Dnia 19 maja, kongress Kolumbiyski potwierdził dług krajowy, i starał się do porządku przyprowadzić nadwerężone swoje finanse. Kopalnie zaczęły przynosić zysk znaczny, teraz w liczbie nowey monety będzie bita i z platyny. Siła morska Kolumbiyska składała się ze 4ch okrętów liniowych o 74 do 62 działach, 2 fregat o 46—36 działach, kilku korwet, brygów i pomnieyszych statków wojennych. Eskadra hiszpańska dała się widzieć z Kartageny, jednakże wkrótce obróciła się w inną stronę. Po cztero lub pięcioletniey ciągłey suszy, wypadł nakoniec w tym roku deszcz ożywiający w większey części Ameryki południowey i Indyach Zachodnich, bardzo pomyślny dla rolnictwa; z drugiey strony główne miasto Bogota, nie małey klęski doznało z przyczyny trzęsienia ziemi, które często się zdarza w Ameryce południowey.

Australia z wielu względów dołączona bydź

może do nowego świata, nie tylko bowiem leży częścią na zachodniey półkuli i nową jest dla nas, tak co do czasu swojego odkrycia, jako też szczególności swojego przyrodzenia; lecz nadto podnosi się tu cywilizacya, którą może być, wkrótce nasladować zaczną i Europa i Ameryka. Zakwita zaś przed innemi, coraz więcey poznawany wielki ląd Australii, *Nowa Hollandya*, razem z sąsiedzką ziemią *Van-Diemen*; stosunki jey z innemi krajami i wywóz jey płodów ciągle pomnażają się; co każdy miesiąc wychodzi ztąd do Anglii wielki okręt z płodami krajowemi, do których należy teraz i trzcina cukrowa. Jednym z głównieyszych jey produktow, jest szczególnie cieńka wełna owiec, zatém łotrowski napad krajowców, którego skutkiem było zniszczenie kilku ogromnych stad owiec, dał powod do sprawiedliwego żalu. Wszelako rozpierzchnione owce bardziey jeszcze rozszerzą się wewnątrz tego kraju, który, od przeyścia Anglików przez góry Błękitne, coraz więcey staje się znajomym i stopniami nabiera cywilizacyi; powiadają, że za témi górami znaleziono pokolenie ludzi białych, posiadających nierównie więcey zdolności, od znajomych dotąd mieszkańców Nowey Hollandyi. Połów wielorybów na morzu południowém obfite zyski przynosi, a na północném lodowatém morzu coraz się zmnieysza. Wyspy *Sandwich* uspokoiły się i uznały młodego 11to letniego króla swego, Karbiawli. Anglicy założyli osadę na wyśpie *Melwil*, która, jak spodziewają się, stanie się z czasem drugim Singapoorem. Francuzi mają zamiar pozakładać osady w *Nowey*

Gwinei: te również mogą nabrać znaczenia. Anglicy uprzedzili Hollendrów w zakładaniu nowych osad na północnym brzegu Nowey Hollandyi.

Położenie *Turcyi Azyatyckiey* stało się w tym roku dla Porty jeszcze przykrzeyszém, z powodu nieustanney obawy, ażeby nie wybuchnęła zemsta licznych w tey stronie Janczarów. *Kurdowie* nie przestawali zwyczaynych napadów rozboyniczych i pobili Paszę Alepu; a mieszkańcy gór Libanu trapili paszalik Damaszku. Buntujący się Iman Hussein, w Arabii, orężem turecko-egipskim poskromiony został; a nad tym ostatnim Wehabici znowu przewagę odnieśli. Poruszyły się także dzikie pokolenia *Turkomańskie*: napadły na *Awganistan* czyli Persyą Wschodnią. Z Indyi otrzymano niektóre wiadomości nayнowsze o ogromném cesarstwie *Chińskiém*. Liczą Chiny 20 prowincyy i 185 miast głównych: Podatki wynoszą do 13,250,000 funt. sterling.; przychody w pieniądzach i produktach do 30 milionów funtów sterl., a pobór cła w jednym Kantonie do miliona funtów sterlingów. Liczba urzędników cywilnych wynosi do 9,511, oficerów woyskowych do 7,552. Woysko składa się z niewyćwiczonego i niewojennego tłumu, 1,263,000 ludzi, w tey liczbie jedna tylko jazda tatarska i mongolska zasługuje na niejaką uwagę. Wszystkie wiadomości zgodne są w tém, że to ogromne mocarstwo coraz bardziey chyli się ku upadkowi, że Chińczycy z wielką niechęcią noszą jarzmo osłabionych Mongołów, i że takowa niechęć jest przyczyną częstych, niebezpiecznych rozruchów, mianowicie w prowincyach pogranicznych. Zwycięzka woy-

na Anglików z Birmanami mocno zatrwożyła cesarza Chińskiego: bo Anglicy coraz się zbliżają ku jego posiadłościom, a monarchę birmańskiego uważa on za swego sprzymierzeńca. Przeciwnie zaś, piszą, że *Kochinchina* do stanu kwitnącego przychodzi, Francuzi bowiem rozszerzają tam rzemiosła, handel i cywilizacyą, że nawet fregata Kochinchińska wyszła pod żagle celem robienia odkryć. Francya trwale zostaje w związkach przyjaźni z tą monarchiją, i weszła z nią w stosunki handlowe, bardzo korzystne dla siebie.

Kompania Wschodnio-Indyyska prowadziła w początkach tego roku niebezpieczną woynę z *Birmanami.* Napróżnó Cesarz Chiński i król Syamu usiłowali ich pojednać. Cholera morbus niszczyła Anglików, a Birmani często trapili ich na leżach zimowych; nieukontentowanie i obawa niepomyślnego końca tey woyny doszły do tego, że P. Hume wniósł w parlamencie, chociaż bez skutku, ażeby usunąć Wielkorządcę, co przyprowadził Indye do tak niebezpiecznego położenia, które bardziey jeszcze opłakaném czyniła zaraza morowa w Kalkucie, nieurodzay indygo, roztérki i woyny domowe w innych stronach Indyi. Waleczność i karność woysk angielskich wkrótce przymusiły Birmanów do zawieszenia broni i weyścia w układy: zgodzili się oni zapłacić Anglikom na wynagrodzenie ich strat 2,000,000 f. sterl., oraz ustąpić im cztéry wielkie prowincye: Rangoon, Pegu, Martaban i Arracan. Jednakże ich król nie chciał podpisać tych warunków: woyna znowu się zaczęła, Anglicy opasawszy miasto stołeczne Ummerapoor, nowe zwycię-

wa odnieśli; natenczas Birmanowie gotowi byli do przyięcia jeszcze korzystnieyszych dla Anglików warunków pokoju, w których i król Syamu miał uczesnictwo: ustępowali oni Anglikom siedm prowincyy i zgadzali się, ażeby jeszcze cztérma innemi rządzili naczelnicy, przez Kompanią naznaczeni; nadto obowiązywali się zapłacić im 1,000,000 f. ster., dozwolić handlu wolnego, i okręty angielskie od cła uwolnić, za co Anglicy nadali ten przywiley statkom birmańskim. Raz jeszcze duma złotonogiego monarchy Birmańskiego powstała przeciwko ratifikacyi traktatu; zgromadził nowe woysko potężne, Anglicy jednak tak świetne nad nim dnia 20 stycznia odnieśli zwycięztwo, że pozostawało mu tylko przystać na wyżey wymienione warunki, i dnia 24 lutego traktat pokoju podpisany został. Traktat ten nie tylko zbogacił posiadłości angielskie nayżyźnieyszemi prowincyami, które służą dla Kalkuty za mocną tamę przeciwko napadom Birmanów, ale nadto zjednał dla Anglików taką przewagę w wyższey części Indyi, jaką mają w niższey, oraz podał zręczność usunięcia z tey części Azyi południowey wszystkich spółzawodników swoich, a nadewszystko tak niebezpiecznych mieszkańców Ameryki północney. Bez odwłoki zaczęli korzystać z odstąpionych prowincyy i nad rzeką Martaban założyli nowe miasto Amhersthown, które może stać się ważném miastém handlowém. Wtenczas i osada Singapoorska, za którey pośrednictwem od południa przyswajają sobie handel Indyi wyższey, a przez to rozszerzają wielki swóy wpływ na tem półwyspie, większe jeszcze znaczenie pozyska. Trudno znaleźć osadę, któ-

raby w tak krótkim czasie, tak znaczny uczyniła postęp. W roku 1819 Singapoor było wioską rybacką, 150 mieszkańców liczącą; przy końcu roku 1825 było w niey mieszkańców już przeszło 50,000 ta liczba bez przerwy powiększa się. Obrót handlowy tey osady w roku 1824 wynosił już do 20 milionów funtów szterl. i wzrastał w takimże stosunku, tak dalece, że Singapoor należy teraz do naygłównieyszych miast handlowych na kuli ziemskiey. Wszystkie inne zatargi pomyślnie ukończone zostały w ciągu tego roku. Kompanija ułożyła się z Persyą i rajahem Lahorskim, szczęśliwie odparła naiazd rozboyników Pindaryyskich na prowincyą Kutchską, a lord Kombermir opanował 18 stycznia, wielkiey wagi twierdzę Burtpor, Gibraltar indyyski. A tak, pod rządami lorda Amherst, na którego w początkach roku tylu powstało nieprzyjaciół, otrzymane były świetne zwycięztwa z obu stron Gangesu, panowanie Brytanii bardziey się jeszcze ugruntowało, rozszerzyło się na obu półwyspach indyyskich i otworzyło nowe drogi handlowe dla zamiany wyrobów angielskich na naykosztownieysze azyatyckie płody. Nieznane dotąd źródło Buremputra odkryte zostało w państwie Assamu. Woysko angielskie utraciło jednego z naymężnieyszych i naydoświadczeńszych wojowników swoich, Sira Dawida Ochterlonga, który w Indyach przez lat 47 służył.

Wspomnieliśmy już wyżey o strasznem powstaniu we wschodniey części *Jawy*, przeciwko władzy niderlandzkiey, która przerwała nawet kommunikacyą między Samarangą i Batawią. Woyna trwa dotąd, posiłki były tam posłane.

Woyska niderlandzkie niszczy *cholera morbus*. *Sumatra* spokoyna, ale powiadają, że na wyspach *Moluckich* zaczęły się zaburzenia. Osada wielkiey wagi, którą Hiszpani władają jeszcze w Polinezyi, znayduje się na wyspach *Filippińskich*; według dwóch pism, w główném mieście Manilli wydanych, liczy ona około 2 milionów mieszkańców rozmaitego plemienia i religii, i płaci corok podatku 1,500,000 piastrów; ale i tutay w ostatnich latach zaszły rozruchy, które panowanie Hiszpanii nad temi wyspami czynią niepewném.

Między państwami *afrykańskiemi* szczególnie *Egipt* zwrócił na siebie uwagę Europy, od czasu jak Mahomet-Ali rządy nad nim objął. Basza ten rozszerzył granice posiadłości swoich na południe, wschód i zachód, wszedł w stosunki handlowe z Europą, zaprowadził fabryki i czynne przyjął ucześnictwo w woynie z Grekami; ale szlachetne owoce cywilizacyi doyrzewają tylko pod otwartém niebem, a nie w cieplicach nikczemney chciwości zysku i despotyzmu wschodniego. Zubożał Egipt z przyczyny przywłaszczonego przez wice-Króla monopolium prowadzenia handlu zbożem i kosztowną bawełną; kilka spekulacyy niepomyślnych, strata znacznych summ z powodu wielkiego niedostatku pieniędzy w Anglii, częste wyprawy na Greków i Wehabitów, jego skarbiec wycieńczyły. Postanowił poprawić swoje finanse nowym uciskiem i podatkami, co dało powód do buntu włościan w okolicach Kairu. Wehabici znowu wtargnęli do prowincyy Juncha i nie spotkali silnego oporu. Powiadają, że Basza zatrwożony pogróżkami lorda Cochrane, poróżnił się z Sułtanem, który włożył na

niego cały ciężar woyny przeciwko Grekom. Fabrykanci, których Wice-Król chciał prawom egipskim podległymi uczynić, opuścili jego ziemię, równie jak niektórzy francuzcy i włoscy oficerowie; za przybyciem do Marsylii, w bardzo niekorzytsném sposobie wystawil i charakter i postępki Baszy, stan państwa i woyska jego. Polityka handlowa Francyi, ciągłą zwracająca uwagę na Egipt, była powodem przyjacielskich stosunków z Wice-Królem. Czterdziestu młodych Egipcyan wysłanych na edukacyą do Paryża, łaskawie tam przyjęto. W Marsylii budowano okręty wojenne dla Egiptu, a oficerowie francuzcy, zostający w służbie egipskiey, nie tracili mieysc zaymowanych w swojey oyczyznie. W Kairze wychodzi gazeta w języku arabskim i włoskim: to miasto nawet mają zamiar oświecić gazem. *Państwa Barbaryyskie* ciągle dostarczają wojennych statkow dla floty tureckiey. *Algierczykowie* niechętni są ku Hiszpanii, nie tylko zabierają jey okręta, lecz wylądowywają na jey brzegi; podobne ich postępki względem okrętów rzymskich, pogróżkami Françyi powściągnięte zostały. W cesarstwie *Marokkańskiem* okropny mór i głód panował, powiadają, że tameczni mieszkańcy postanowili zabierać okręta pruskie i miast hanzeatyckich. Odważni podróżnicy, majorowie Laing i Clapperton, ważne uczynili odkrycia *wewnątrz Afryki*; pierwszy przybył do *Tombuktu*, a drugi przeszedł przez wysokie góry, odkrył obszérne państwo, o którém dotąd jeszcze nie wiedziano, znaydował się tylko o dwa dni drogi od Nigru i zdawał się bydź przekonanym, że ta rzeka wpada do zatoki Benińskiey. W począt-

kach tego roku twierdzono, że Anglia zupełnie wyrzecze się niebezpiecznego panowania nad Cap-coste-castl na *Złotym brzegu*, jednakże jenerał Campbell wielkorządcą naznaczony, ze świeżem woyskiem tam się udał. Wkrótce potém *Aszanteyczykowie* napadli na osadę, wielkorządca przymuszony był wezwać wszystkich mieszkańców do broni. Stoczono krwawą bitwę, Aszanteyczykowie utracili 5,000 ludzi, Król ich ciężko raniony, dnia 7 sierpnia umarł. Anglicy nie bez znaczney straty zwycięztwo to odnieśli; z ich strony 800 ludzi poległo a 2,000 było ranionych. Francuzi przy *Senegalu*, także musieli walczyć ze zbuntowanymi murzynami, których sześcio-tysięczne woysko, jak powiadają, kilkakroć rozbijało załogę francuzką. Wszystkie środki celem zniesienia *handlu niewolnikami* były dotąd bezskuteczne; do jednego miasta Rio-Janeiro w ciągu roku przywieziono ich 25,000. Osady założone na *Przylądku Dobrey Nadziei*, nie były trapione przez Kafrow, lecz wiele ucierpiały z przyczyny długiey posuchy. Wyprawa angielska, wysłana celem robienia odkryć do *Afryki Wschodniey* i *Madagaskaru*, starała się weyść z temi krajami w stosunki handlowe. Nakoniec możemy wspomnieć jeszcze o ważnych skutkach dla żeglugi do Indyi, wynikłych z pobytu Napoleona na wyśpie ś. Heleny, między Starym a Nowym Swiatém leżącey. Pobyt ten zwrócił uwagę szczególną na sąsiednią, dotąd niezamieszkaną wyspę *Wniebowstąpienia* (Ascension); tę nagą skałę pokryto ziemią, uprawiono, a przez to zamieniono na wygodne mieysce odpoczynku dla odbywających podróż do Indyy Wschodnich.

L. R.